Nr. 534. Kraków, Niedziela 6 Grudnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Posiedzenie wojenne parlamentu niemieckiego.

We środę parlament Rzeszy niemieckiej obradował nad przedłożeniem rządowem o powtórnym kredycie wojennym w sumie 5 miliardów marek. Będzie to w dziejach Niemiec pamiętna sesya, która jedności narodu niemieckiego dała chlubne świadectwo. Cesarz niemiecki i król pruski, królowie i książęta poszczególnych państw, tworzących Rzeszę niemiecką, parlament i Sejmy, wszystkie stronnictwa polityczne i wyznania, wszystkie stany, zawody i warstwy narodu — wszystko to dzisiaj w Niemczech zjednoczyło się około wojny, uważając ją za świętą. Nie podniósł się w Niemczech dotąd i z pewnością nie podniesie ani jeden głos przeciwko wojnie — a niemiecki Shaw nie miałby wprost możności pismem czy słowem występować podobnie, jak w Anglii, gdzie wojna ma bardzo poważnych przeciwników.

„A do tej wojny zwracają się wszystkie myśli narodu niemieckiego, **który ufa, że jedność jego pokona wszystkie przeszkody i jest świadomy przyszłego zwycięstwa**“ — powiedział dr Kaempf, prezydent parlamentu w swojej mowie zagajającej. Potem dodał ze spokojem człowieka, należącego do narodu silnego: „**Najpotężniejsze mocarstwa Europy wywołały przeciwko nam wojnę światową, wiodąc z sobą lenne wojska z Azyi, z Ameryki, z Afryki i Australii. Ale to nas nie przeraża**“.

Wszyscy jednakże czekali na mowę kanclerza Bethmanna-Hollwega. Jeżeli ktoś powiedział, że nad dzisiejszemi pobojowiskami we Francyi unoszą się duchy wojowników niemieckich z roku 1870, to w owej chwili może duch Bismarcka był w sali obrad parlamentu niemieckiego. Trzeba przyznać, że kanclerz, natchniony powagą wielkiej chwili, stanął na wysokości swojego zadania. Mówił z godnością przedstawiciela narodu, wierzącego głęboko w słuszność swojej sprawy. Podobnie mówił niedawno w Sejmie węgierskim hr. Tisza, którego temperament kiedyindziej wybuchał często w sposób niewłaściwy.

Gdy przed kilkunastu dniami parlament angielski odbywał sesyę wojenną, jakże odmiennie zachowywał się premier angielski Asquith. Pospolite w swojej zjadliwości inwektywy pod adresem Niemców, a pośrednio Austryi, krzykliwe pogróżki w guście Kitchenera, tanie przepowiednie przyszłości — oto czem częstował Asquith parlament angielski, przyzwyczajony bądź co bądź do tonu bardziej wstrzemięźliwego.

Kanclerz niemiecki w imieniu cesarza złożył przedewszystkiem dzięki całemu narodowi za jego bezprzykładną ofiarność, czego Asquith mimo najlepszych chęci nie mógł uczynić. — A potem złożył hołd sile zbrojnej niemieckiej, zarówno lądowej jak morskiej, hołd rzetelnie zasłużony. Wreszcie pośród długotrwałych oklasków oświadczył kanclerz, że „z dumą i zaufaniem spoglądają Niemcy na sprzymierzoną armię austro-węgierską, która walczy ze świetnem męstwem“. Wspomniawszy o wystąpieniu Turcyi, oświadczył kanclerz, że potężna koalicya wrogów odczuje uderzenie w słabych miejscach swojego stanowiska światowego.

Poza tem żadne pogróżki, żadne inwektywy, żadne przepowiednie. Przeciwnie kanclerz wyraźnie zaznaczył, że trzeba trzeźwo sądzić i że zdolność odporna nieprzyjaciół nie została jeszcze złamana. W sposób rzeczowy, spokojny, a tem więcej przekonywujący stwierdził kanclerz, że „zewnętrznie“ odpowiedzialni są za wojnę obecną ci ludzie, którzy w Rosyi przeparli mobilizacyę, ale odpowiedzialność „wewnętrzną“ ponosi wyłącznie Anglia. Stwierdził to klasyczny świadek, a mianowicie przedstawiciel Belgii przy dworze petersburskim w piśmie do rządu swojego z dnia 30 lipca b. r. Anglia wywołała tę wojnę, ażeby zniszczyć Niemcy.

Anglia ze swoją zasadą rzekomej równowagi sił — „balance of power“ — ze swoim dogmatem o „arbitrium mundi“ pracowała oddawna nad osaczeniem państwa niemieckiego. Rząd niemiecki pragnął porozumieć się z mocarstwami trójporozumienia, ale to było niemożliwem. Anglia tego z góry nie chciała, Francya miała „ideę rewanżu“, Rosya, dążąca do pogromu Austryi, mimo poszczególnych umów z Niemcami również nie chciała zgody.

Wojna musiała wybuchnąć. Mówiąc o niej, oświadczył kanclerz niemiecki lakonicznie: **„Niemcy nie dadzą się zniszczyć“**. A następnie w toku swoich wywodów dodał, że „**wspaniały duch narodu niemieckiego musi zwyciężyć i zwycięży**“, zakończył zaś słowami: **Wytrwamy**“.

Burza oklasków zerwała się po mowie kanclerza w sali obrad i na galeryach, a po uchwaleniu kredytu wojennego i po wyrażeniu sympatyi parlamentom Austro-Węgier i Turcyi sesya została zamknięta.

Słowa kanclerza, który oświadczył, że naród niemiecki musi zwyciężyć i wytrwa w wojnie, są niedwuznaczną odpowiedzią na te wszystkie pogłoski, które przeważnie wychodzą z Anglii i twierdzą, jakoby rząd niemiecki pragnął teraz pokoju. Niemcy wytrwają, a wytrwają także Austro-Węgry, jak to oświadczył w Sejmie węgierskim hr. Tisza. Możemy zawrzeć tylko taki pokój, który nam da rękojmię trwałego bezpieczeństwa.

Walki w Galicyi i Królestwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 5 grudnia w południe:

W Karpatach także wczoraj nie zaszło nic ważniejszego.

W Galicyi zachodniej rozwinęły się koło TYMBARKU mniejsze, dla naszego oręża pomyślne, walki.

Położenie w południowej Polsce jest niezmienione.

Bitwa w północnej Polsce trwa dalej.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Hoefer, generał major.

Odparcie ataków francuskich.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 6 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi:

We Flandryi i na południe od Metzu odparto wczoraj francuskie ataki.

Koło La Basse, w Lesie Argońskim i w okolicy na południowy zachód od Altkirch uczyniły nasze wojska postępy.

Pomyślne walki nad jeziorami.

W walkach na wschód od jezior Mazurskich położenie jest pomyślnem. Podczas mniejszych przedsięwzięć tamże wzięliśmy do niewoli 1.200 jeńców.

W Królestwie.

W Polsce przebiegają nasze operacye przepisowo (regelrecht).

Parlamentaryści sprzymierzonych państw między sobą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Solnogród, 6 grudnia.

Prezydent austryackiej Izby posłów dr. Sylwester otrzymał z Berlina następującą depeszę:

Parlament uchwałą swoją wyraził niewzruszoną wolę narodu niemieckiego, by w olbrzymiej walce, narzuconej narodowi niemieckiemu i jego sprzymierzeńcowi wraz z cesarzem, wojskiem i flotą, wytrwać aż do chwili, kiedy trwały pokój da nam i naszym potomkom rękojmię, że bez niebezpieczeństwa ponownego zbrodniczego napadu będziemy mogli żyć dla zadań kultury, przez którą jedynie narody dochodzą do wielkości i trwałego rozkwitu. W tym względzie jednej jesteśmy myśli z monarchią austro-węgierską, z którą związani jesteśmy wiernem braterstwem broni i ufamy, że w walce, jaką prowadzimy, choćby nie wiedzieć jakie ponieść należało ofiary, cel osiągniemy dla dobra monarchii austro-węgierskiej, dla dobra państwa niemieckiego.

Podpisany dr. Kaempf, prezydent Rzeszy niemieckiej.

Prezydent dr. Sylwester odpowiedział następującym telegramem:

Pomnikowa manifestacya niemieckiego parlamentu odezwie się w państwie naszem jak najgłośniejszem echem. Narody silnie zjednoczone około wzniosłej osoby naszego monarchy, który z cesarzem niemieckim stoi w najściślejszem braterstwie broni, w walce narzuconej przez złego ducha, odpowiedzą wiernością za wierność i niezwruszenie wytrwają, aż osiągnięty zostanie pokój, uszczęśliwiający oba państwa.

Pożyczka austryacka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 grudnia.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną trwa dalej. Jak w kołach poinformowanych oceniają, **subskrypcya osiągnęła już sumę 1.800 milionów koron.**

Zestrzelenie aeroplanu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 grudnia.

Z kwatery wojennej donoszą:

Oficerowie lotnicy nadporucznik Bela von **Losonczy** i Jan **Wierzejski** spostrzegli podczas lotu wywiadowczego w dniu 30 listopada nieprzyjacielski aeroplan, który chciał pod Miechowem startować. Krążąc ponad obłokami, czekali na wzniesienie się nieprzyjacielskiego aparatu, potem ostrzeliwali go gwałtownie ogniem z karabinów repetjerowych.

Nieprzyjacielski aeroplan pochylił się nagle na bok i spadł.

Dymisya gabinetu Pasicza.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Rzym, 6 grudnia.

Agencya Stef. donosi z Niszu pod datą dnia 5 grudnia:

Gabinet Pasicza dymisyonował.

Utworzenie nowego gabinetu pod prezydyum Pasicza jest w toku.

Rozpaczliwe położenie Serbii.

„Österreichische Morgenztg.“ w sobotniem wydaniu przynosi następujący telegram:

Wiedeń, 4 grudnia.

Ze sfer dyplomatycznych donoszą: Zdanie kół miarodajnych, że Serbia skłania się do zawarcia osobnego pokoju, jest fałszywe, gdyż postanowienia rządu serbskiego zależą od Petersburga. **Rząd rosyjski nigdyby nie dopuścił do pojednania się Serbii z Austryą.**

Dzienniki serbskie zwracają się przeciwko tym kierującym dziennikom rosyjskim, które wzywają Serbię do wytrwania, i powiadają: **Jeżeli nie możecie nam pomódz, to dajcie nam przynajmniej chleba, ażebyśmy nie ginęli z głodu. Wstydem jest, że państwo nie może nawet otoczyć opieką swoich rannych żołnierzy. Rząd musi jak najrychlej przystąpić do akcyi, w przeciwnym razie zbiegowie i ranni rozpoczną walkę z ludnością Niszu.**

Serbia odcięta od świata.

„Zeit“ donosi:

Sofia, 4 grudnia.

Wedle wiadomości z Niszu część tunelu pod Zajecarem została dynamitem wysadzona w powietrze: **Skutkiem tego Serbia odcięta jest od Rumunii.**

Przed kilku dniami powstańcy wysadzili, jak już wiadomo, w powietrze most kolejowy na Wardarze i w ten sposób przerwali połączenie pomiędzy Niszem a Saloniką. Po zburzeniu tunelu pod Zajecaremjest **Serbia na pewien czas zupełnie odcięta od świata.**

Mobilizacya pospolitego ruszenia w Rosyi.

„N. W. Tagblatt“ donosi:

Kopenhaga, 3 grudnia.

Konsul rosyjski wydał ogłoszenie, powołujące pod broń **wszystkie klasy pospolitego ruszenia.**

Wydalenie zagranicznych sprawozdawców z obozu rosyjskiego.

„Neues Wiener Tagblatt“ donosi:

Londyn, 4 grudnia.

Wedle doniesień z Petersburga, generalissimus rosyjski W. ks. Mikołaj Mikołajewicz wy**dalił z głównej kwatery rosyjskiej wszystkich sprawozdawców prasy zagranicznej.**

Samowolne działanie wodza rosyjskiego.

„Zeit“ donosi:

Budapeszt, 4 grudnia.

„Pesti Hirlap“ przynosi następujący telegram z Nyiregyhaza: Pewien kapitan rosyjski, wzięty do niewoli, opowiadał, że lewe skrzydło armii rosyjskiej, która jest rozciągnięta na linii od Przemyśla do Czerniowiec działa samoistnie. Komendant tego skrzydła zarządził samowolnie wtargnięcie do Węgier, chcąc się odznaczyć. Po dotkliwej porażce pod Homoną, główny wódz rosyjski zarządził odwrót. Dowódca lewego skrzydła stanie przed sądem wojennym.

Poznańskie wobec wojny.

„Berliner Tageblatt“ z dnia 28 z. m. N. 606 zamieścił pod powyższym tytułem charakterystyczny artykuł, świadczący o zwrocie w opinii niemieckiej na rzecz sprawy polskiej. — Znamienne wywody i argumenty półoficyalnego organu przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

Wielkie Księstwo Poznańskie narażone jest w obecnej wojnie na szczególne niebezpieczeństwo zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym; narażone jest również na niebezpieczną agitacyę. Niebezpieczeństwo gospodarcze dziś znacznie się zmniejszyło a położenie (oryentacya) polityczne weszło na właściwą drogę.

Ponieważ Księstwo Poznańskie jest zasadniczo krajem rolniczym, przeto obecne stosunki gospodarcze na wsi rozstrzygają o stanie ekonomicznym całej prowincyi. Od dwu dziesiątków lat nastąpił niebywały rozkwit gospodarczy wsi w Księstwie a udoskonalenie uprawy żyta i ziemniaków zamieniło prowincyę w krainę wywozu (Exportland), który dziś nie kieruje się wprawdzie do Rosyi — ale zato znalazł nader dogodne ujście do prowincyj zachodnich.

Przemysł rodzimy W. Księstwa zależy w prostej linii od rolnictwa. I tak wskutek wojny ucierpiały wiele miejscowe fabryki nawozu sztucznego. Więksi i mniejsi właściciele ziemscy mają usprawiedliwioną zresztą obawę inwe-

Baterya martwych pod Lwowem.

Pierwszych dni września dworzec lwowski wydawał się lazaretem na polu walki.

Czuło się krwawy oddech szalejącej niedaleko bitwy. Zajeżdżały szeregiem długie pociągi, z których na szyny sączyła się wielkimi kroplami krew, opatrywano pospiesznie ciężko rannych na peronie. W salach i poczekalniach wśród bezliku noszy, bandaży i karabinów bezwładnie na ziemi leżeli żołnierze z szeroko otwartemi oczyma lub spali oparci o tornistry. Od dworu dochodził co chwila rozgwar dział, wybuchający naprzemian to hukiem o szyby dzwoniącym, to znowu cichym, dalekim pogłosem...

Na krawędzi jakichś noszów, pośród wielu rannych, siedział porucznik artyleryi. Jego twarz i mundur zdawały się jedną śmiertelnie zmęczoną masą, koloru krwi i ziemi. Czerwone płomienie paliły mu się w oczach.

Zdawało się, że omdleje lada chwila, on jednak opowiadał z ożywieniem.

„Jak tam wyglądało? pytacie. Tam jest strasznie i ciemno. Ciemno mimo skwarnego dnia. Zdaje się, że nietylko ludzie, ale ziemia cała głuchnie, słuchając straszliwej rozmowy grzmotów i płomieni.

I wcale nie słychać jęków rannych, bo pola i lasy wyją z bólu szarpane granatami.

Gdybym mógł zebrać myśli, dziwiłbym się zapewne przypadkowi, który sprawił, że jeszcze żyję...

Jak długo staliśmy w ogniu, nie wiem. Zapewne wiele dni i wiele nocy.

Nieprzyjaciel natarł nagle, zanim jeszcze zdążyliśmy skończyć budowę osłon dla oddziału naszych ciężkich haubic.

Miały podtrzymać napór nieprzyjaciela jak długo się da.

Na lewem skrzydle wrzała jeszcze wesoła i ufna w niezłomność stali praca, gdy gwizdnęły szyderczo szrapnele rosyjskie. Butna odpowiedź naszych haubic rozpoczęła bitwę.

Chcą najpierw opanować nasze niewykończone skrzydła. Niweczymy ten zamiar odrazu.

Baterya rosyjska, nie zdążywszy nawet zajechać na pozycyę traci dwa jaszczyki, rozszarpane granatami i ucieka w popłochu, zostawiając w naszym ręku dwa działa.

Wobec wielokrotnej przemocy, atak naszej piechoty nie odnosi skutku. Pracują zażarcie nad wstrzelaniem się w nasze pozycye.

Fontanny kurzu, biegające po polach znalazły nas wreszcie. I my ich także mamy. Zaciekły pojedynek artyleryi przysłania cieniem zachodzące słońce, a cichnie dopiero w ciemnościach.

Teraz miast białych obłoków wybiegają z ciemnych czeluści natrętne reflektory, a śladem ich srebrnej poświaty, pędzi na nas straszliwa infanterya upiorów. Starcie. Długie minuty obłąkanej ciszy. Stękają bagnety wgryzające się w ludzką pierś, głucho dźwięczą szable, gdy natrafiły na kość...

Tysiące rzężących oddechów. Czasem cichy, stłumiony jęk konającej piersi, czasem syk wyłupowanych oczu, charkot gardła duszonego drapieżną dłonią, lub wrzask przedśmiertnej trwogi... Atak odparty. Mimo to batalionowi rosyjskiej piechoty udaje się wedrzeć na nieosłonięte pozycye skrzydłowe. Wtedy pracujący przy osłonach oddział saperów wali, tak jak stał łopatami. Wyostrzone rydle i ciężkie kilofy miażdżyły, krają i dzwonią, spotkawszy się z bagnetem.

Jak gdyby ktoś grób kopał na kamienistym ugorze cmentarza.

Atak znowu odparty. Łopaty wzięły 60 jeńców. Ich jest już tylko dwa razy tyle co nas.

O brzasku śmiertelny taniec wiruje na nowo.

Z mgieł porannych, które naokół zasnuły horyzont, wypełzają jedna za drugą chmary granatów i wyciem napełniają powietrze. Ogień mgieł jest celny i gwałtowny.

Walą się ranni i trupy. Zapach krwi unosi się nad wężowiskiem ciał, wciska się w nozdrza i dławi. Całym wysiłkiem nerwów woli i rąk opieramy się nawale. W nasze cztery baterye wkładamy wszystką miłość życia, żądzę przetrwania i tę chęć obrony, która zębami nawet walczyć potrafi, a głośno płacze z wściekłości.

Dzień już jest jasny i widny, gdy całe mrowie nowych bateryi nieprzyjacielskich obsadza wzgórza.

Jedna, druga, czwarta, dziesiąta... O przybyciu trzech nowych dywizyi piechoty raportują nasze posterunki. — „Choćbyśmy się baterya trupów stać mieli, nie ustąpimy“ — woła na wieść o tem kapitan.

My o tem już dawno wiemy. Nasze haubice są niestrudzone, dziesiątkują piechotę, niszczą działa, choć jest ich tylko szesnaście przeciw sześćdziesięciu. Rosyanom kończą się tymczasem granaty, tem wścieklej więc szafują szrapnelami.

Rannych i zabitych coraz przybywa. Już nie wystarczy na usługę wszystkich dział i jest obawa oskrzydlenia. Trzecia i czwarta baterya cofają się. Nas zaś oskrzydla nie wróg, lecz atmosfera piekła. Czarne zwiastuny śmierci z szatańskim skowytem zamykają nas w kolisku wściekłego huku. Na parę kroków przed nami, tuż za plecami i tuż obok nas pada ulewa granatów, kartaczy i szrapneli, wgryzając się w ziemię niby wściekły pług olbrzymów. Wiatr miota czarnemi grubemi chmurami i drze je na wielkie szmaciska. Kawały darni i wyrwy ziemi wirują w powietrzu, kamienie i ułomki cegieł sieką po rękach i twarzach, kurz i glina zasypuje oczy i wciska się do usiłujących jeszcze komenderować ust...

Ziemia pali się pod stopami. Walczymy na placówce dawno już straconej. Ale z nas już sobie tego nikt nie uświadamia. Żywi jeszcze — jesteśmy już jednak poza życiem, poza poznaniem i świadomością.

Nie możemy oszaleć, bo nie mamy już nerwów, nie słyszymy nic, bośmy ogłuchli.

Upodobniliśmy się do armat i granatów, pracujemy automatycznie.

Co chwila pada kilku żołnierzy lub oficerów i zaraz inni wstępują w ich miejsce. Jest wśród nas ogromny spokój.

Człowiek obudził się teraz w stali. Haubice rzucają się w namiętnych konwulsyach, ryczą głosem obłąkańców i głośno charczą ze wściekłego pospiechu.

Każdy granat wkładany do lufy zdaje się obiecywać, że za dziewięciu starczy i dziewięciu zniszczy...

Doskonałą osłonę mają teraz nasze baterye; otacza je krwawy, coraz bardziej zwarty mur trupów.

Polegli już wszyscy oficerowie, w naszej bateryi zostałem ja i kapitan. Komendę pierwszej bateryi obejmuje ktoś, komu przedtem kartacz oberwał obie ręce. Donośnie i spokojnie wypowiada słowa komendy, za chwilę jednak podbiega parę kroków naprzód, pada, kryje głową piasek, a strumień krwi krzepnie mu na ustach... Druga baterya dostaje także rozkaz do odwrotu. Już tylko cztery działa wyciągają stalowe szyje poprzez zwaliska ciał. Baterya martwych...

Na jednej lawecie eksploduje granat, mimo to, udaje nam się uszkodzić poważnie wynurzającą się z lasu rosyjską kolumnę amunicyjną. Obserwuję przez szkła:

Po trzecim strzale jeden wóz wylatuje w powietrze, drugi staje w płomieniach...

Tymczasem biały obłok porywa z sobą mojego kapitana, rzuca do góry i roztrzaskuje mu głowę lawetą działa. Nieco za mną eksploduje nasz ostatni wóz amunicyjny.

Szyderstwem zdaje mi się trąbka, która i nas do odwrotu woła.

Nasze okaleczałe trzy działa nie dadzą się już ruszyć z miejsca.

Z ludzi zostałem ja i trzech ciężko rannych żołnierzy.

*

Gwałtowny łomot, jakby burzy gradowej, przerwał opowiadanie. Zdawało się, że szklana hala wjazdowa lwowskiego dworca wali się na nasze głowy. To aeroplan rosyjski krążył nad dworcem. Nasze posterunki obsypywały go gwałtownym ogniem, na halę spadały setki kul karabinowych, dzwoniąc po szybach motywem szóstej symfonii Beethovena...

Poprzez śpiących na podłodze żołnierzy, rozrzucając bezładnie stosy bandażów opatrunków i tłumoków rzucał się blady, trwogą ogłuszony tłum na pociągi ewakuacyjne, a białe kosy rąk czepiały się kurczowo drzwi i okien...

Cicho, jękliwie płakały dzwonki telefoniczne, łagodnym rytmem płynął przez powietrze odgłos dalekich pracujących dział... *St. W.*

stować normalne kwoty w nawożeniu sztucznem roli i wskutek tego dokonano siewu jesiennego przeważnie bez nawozu. Siew ten bez sztucznej pomocy wypadł zadowalniająco; mimo tego przeprowadza się obecnie w całem niemal Księstwie nawożenie roli ex post „górą“. Dowodzi to pośrednio, że zbytnia obawa powoli na wsi znika a tylko miasta i miasteczka ulegają jeszcze ciągle nieuzasadnionej panice wojennej. Z braku naturalnego nawozu, — oczekują fabryki, wzmożonych zapotrzebowań nawozu sztucznego z wiosną. Wiele braków odnośnie do aprowizacyi miast usunięto za pomocą okupowanych części Królestwa Polskiego. W tym kierunku wyszczególnił się prezes Komisyi kolonizacyjnej.

Miasto Kalisz zajęto bez wystrzału w początkach sierpnia; władze tamtejsze uciekły ale szwadron niemieckich ułanów i batalion infanteryi jakoś nie imponowały Kaliszanom. Przyszło do rozruchów w porze nocnej a niszcząca kanonada była, jak wiadomo, odpowiedzią naszej naczelnej komendy. Przytem ucierpiało głównie centrum miasta, gdy tymczasem przedmieścia zostały prawie nietknięte. Otóż na tych przedmieściach stały młyny, wielkie, w sposób nowoczesny urządzone, zdolne do nader wydatnego popędu.

Te młyny zwiedził natychmiast prezes Komisyi kolonizacyjnej i zakupił tam cały zapas zarówno mąki jak też i ziarna. Niektóre z młynów pracowały dla rosyjskiej intendantury i były bardzo obficie zaopatrzone.. Cały zapas został przez prezesa Komisyi kolonizacyjnej zakupiony — i w ten sposób oszczędzono na jednej tonie około 50 marek należytości cłowej.

Był to jednak dopiero początek. Urzędnicy Komisyi kolonizacyjnej, obecnie wolni od zajęć biurowych, pracują obecnie w zajętych terytoryach jako organa zarządu wojskowego. Nie zapominają o swych kolonistach i niedawno rozsprzedali wśród nich dwa tysiące koni kozackich, których zarząd wojskowy nie mógł dla swych celów wojskowych użyć. — W ten sposób powstała zwolna formalna spółka osób prywatnych i rządu dla zakupów w Królestwie Polskiem.

Między innymi przeprowadziła ta kooperatywa taki pomysłowy wysoce zabieg: młynom w okolicy Wrześni dostarczyła węgla, zobowiązując te młyny do dostarczenia spółce mąki po cenach normalnych. Z osad Komisyi kolonizacyjnych tylko jedna jedyna poniosła znaczniejsze szkody w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej — i to w Prusiech wschodnich — nie w W. Księstwie. W ogólności jest stan tutejszych osad i wsi wogóle lepszy i pewniejszy, — niżby to można w tym pasie nadgranicznym przypuszczać. Brak tylko tego lub owego środka np. nafty i benzyny. Przemysł rozwija się jednak ogólnie znakomicie a w samej twierdzy Poznaniu porobili ludzie majątki na dostawach wojskowych i to także w przemyśle budowniczym, przed wojną bardzo zagrożonym a dziś prosperującym w kierunku budowli fortecznych.

Nigdzie w całych Niemczech nie okazało się porozumienie z obcym narodem ściślejszem i pewniejszem jak z Polakami. W W. Księstwie Poznańskiem, w Prusiech królewskich, książęcych i na Śląsku dokonała się mobilizacya tak gładko i skutecznie, że budziła wprost podziw wobec tego, że zwłaszcza w ostatnich czasach przeciwieństwo narodowe polsko-niemieckie niebywale się zaostrzyło. Trzysta sześćdziesiąt pięć tysięcy Polaków stanęło pod bronią. Nie słyszano o nich dotąd ani jednego słowa ujemnego a sądy nawet fanatycznych hakatystów („H a k a t i s t e n“ pisze wyraźnie „Berliner Tageblatt“) przyznają Polakom brawurę i karność. Wielka jest także liczba polskich ochotników i tem się tłómaczy brak utworzenia tutaj „Polskich Legionów“ według wzoru Galicyi i Królestwa Polskiego. Także szlachta jest w tym kierunku czynną, dowodem między innymi hr. Mielżyński, który podążył na plac boju. Ten mąż prawie 50-letni już zdobył sobie żelazny krzyż zasługi pierwszej klasy.

Byłoby czynem rozumnej polityki, gdyby wobec takich dowodów lojalności rząd państwowy zmienił swoje stanowisko wobec Polski i już teraz dokonał wstępnego porozumienia.

Początek pewien już zrobiono. Dnia 1-go sierpnia br. poraz pierwszy pojawiło się ogłoszenie urzędowe w o b u j ę z y k a c h i przez ironię przypadku ogłoszenie takie widniało także na bramie budynku Komisyi kolonizacyjnej. W kilka dni później odbył się pochód Sokołów bez przeszkody; ustawy o osiedleniu z r. 1909 nie wykonują się już z dawną ścisłością itd. W wojennym banku kredytowym jest Polak jednym z czterech dyrektorów, przyczem dwu Polaków funkcyonuje jako zastępcy dyrektorów, w radzie nadzorczej jest jeden Polak i zajmuje miejsce naprzeciw prezesa Komisyi kolonizacyjnej.

Panuje zatem z a w i e s z e n i e b r o n i.

Pewien polski bank dostarczał dłuższy czas innemu niemieckiemu potrzebnej gotówki.

Wobec tego fanatycy narodowi stają bezradni i stawiają pytanie: „Ale co mamy d a ć Polakom przy zawieraniu zwycięskiego pokoju?“

Otóż to pytanie spotyka się tutaj bardzo często a znaczy ono, że całą kwestyę stawia się zasadniczo fałszywie.

O ile mianowicie chodzi o słowo: „d a ć“ — t o d o t ą d P o l a k o m n i c z e g o n i e d a n o i ci słusznie użalają się, że w czasie, gdy w całych Niemczech mówi się o zbudowaniu państwa polskiego, to dotąd nie usunięto żadnego z ograniczeń, wypływających z ustaw wyjątkowych antipolskich, jakkolwiek ustawę tę zwalczał w Izbie panów marszałek polny H a e s e l e r.

Polacy zachowali się w tej ważnej godzinie pod każdym względem poprawnie. Mówi się, że to jest naturalnym objawem. Są jednak czyny, których zaniedbanie jest zbrodnią, których dokonanie jest jednak równocześnie najwyższego podziwu godnem. Nasi Polacy — zebrali się w swej ojczystej ziemi, Poznaniu i Gnieźnie jako obywatele królestwa pruskiego, jako tacy walczyli, jakkolwiek przeciw własnym braciom musieli walczyć, jakkolwiek około dwadzieścia tysięcy własnych braci w wojsku rosyjskiem własnoręcznie musieli wpędzić w bagna jezior mazurskich. Tego dokonali polscy żołnierze w wojsku pruskiem. Czyż można więc od pozostałych w kraju — więcej wymagać od tego, że fakta te milcząco uznają? Polacy stanowią trzy czwarte ludności prowincyi a każdy zna ich dążenie do wolności i równouprawnienia w Niemczech. Czyż mogą nagle zapłonąć uczuciem i zapałem dla sprawy Niemiec? Dlaczego mają wywiesić chorągwie pruskie — skoro im nie wolno nosić barwy narodowej. Czyż nie zabroniono im jeszcze nie tak dawno temu — wygłosić publicznie wyjątków z poetyckich utworów ich narodowego poety, który całą swą twórczość przeciw Rosyi skierował a teraz mają się zapalać do naszej wojny z Moskwą?

Dosyć. Polaków musi się po wojnie z pełnym szacunkiem uznać, nagrodzić i zwolnić od ciężaru ustaw wyjątkowych.

Japoński imperyalizm.

Z upadkiem Czingtau osiągnęła Japonia swój cel, sformułowany w ultimatum do Niemiec: jedyny niemiecki punkt oparcia we wschodniej Azyi został obsadzony przez Japończyków i Anglików, a eskadra niemiecka została unieszkodliwioną. Również grupy wysp niemieckich w t .zw. M kronezyi (Karoliny, Maryany i wyspy Marschalla) i kolonie niemieckie w sąsiedztwie Australii (Nowa Gwinea i Archipelag Bismarcka)zostały przez Japończyków i Anglików obsadzone. Rząd japoński zapowiada jednak teraz „tymczasową okupacyę wojskową chińskiej prowincyi Szantung i zbudowanej wprawdzie przez Niemców, lecz biegnącej przez neutralny chiński obszar kolei szantungskiej. Z tego się pokazuje, że zdobycie niemieckiej dzierżawy w Kiaoczau było tylko jednym etapem w zaborczym pochodzie imperyalistycznej polityki Niponu. Japoński prezydent ministrów, Okuma, należy do założycieli „wschodnio-azyatyckiego Związku kulturalnego“, a japoński minister spraw zewnętrznych, Kato, jest również energicznym zwolennikiem idei „większej Japonii“. Reprezentanci tego kierunku marzą nietylko o tem, żeby Japonia objęła gospodarczą i polityczną kuratelę nad olbrzymiem państwem chińskiem, lecz także o hegemonii „państwa wschodzącego słońca“ na Cichym Oceanie. Spoglądają oni chciwie ku obsadzonym przez Stany Zjednoczone wyspom Sandwich i Filipinom, a w ostatnich czasach szerzy się nawet propaganda za gospodarczem zdobyciem holenderskich wysp sundajskich i francuskiego Indochistanu. W Indonezyi nęcą Japonię obfite źródła nafty, której uboga w węgiel Japonia koniecznie potrzebuje, a Indochistan jest obok Chin największym producentem ryżu na świecie. Już teraz mieszka mnóstwo kupców japońskich we wszystkich ważnych miejscowościach handlowych południowych Indyj, a Honolulu, stolica wysp Sandwich, posiada wielką dzielnicę japońską.

Wojna europejska sparaliżowała kolonialną działalność wszystkich mocarstw europejskich. Młoda republika chińska jest osłabiona przez kontrrewolucyę i na razie pod względem wojskowym tak jakby bezbronna. Tylko Stany Zjednoczone są pod względem wojskowym i narodowo-gospodarczym nietknięte. Wobec tego stanu rzeczy japońskim imperyalistom z panującym obecnie gabinetem na czele, udało się łatwo złamać opór, który pewna silna grupa parlamentarna stawiała przeciw wysłaniu na Czingtau wojska, niegdyś zorganizowanego przez niemieckich oficerów. Uzupełniwszy swój sojusz polityczny z Wielką Brytanią jeszcze umową gospodarczą, Japonia wystosowała znane ultimatum do Niemiec. Koszta tej kampanii płaci Anglia w formie znacznej pożyczki. Niedowierzając jednak sojusznikowi, Anglia posłała mu niby to na pomoc w oblęganiu Czingtau swoje okręty wojenne i garstkę wojsk lądowych, aby czuwać nad tą wyprawą i nie dopuścić Japonii do wykonania prawa łupu tylko na japoński rachunek. Ale teraz powstaje pytanie, czy rząd kraju wschodzącego słońca zadowoli się tylko posłuszną rolą najemnika trójporozumienia, czy też sukces w Kiaoczau nie będzie początkiem dalszych wypraw imperyalistycznych Japonii.

Największą przeszkodą w spełnianiu planów Wschodnio-azyatyckiego Związku Kulturalnego jest niski dziś stan gospodarczy Japonii. Od czasu wojny z Rosyą, która pochłonęła wiele ofiar w ludziach i majątkach, japońskie życie gospodarcze było dość długo w zastoju i dopiero w ostatnich czasach pojawił się pewien rozwój, który jednak wskutek obecnej wojny znowu ustanie. Postępy przemysłu japońskiego w ostatnich dziesiątkach lat są wprawdzie, jak na stosunki wschodnioazyatyckie. bardzo znaczne, ale oczywiście Japonia na tem polu nie może doścignąć wielkich starszych państw przemysłowych, Niemiec, Anglii, Stanów Zjednoczonych. Te ostatnie zaś poświęcają dziś coraz więcej uwagi rynkowi wschodnio-azyatyckiemu i są najgroźniejszym rywalem Japanii na polu gospodarczem, a może i wojskowem. Dotychczasowa wstrzemięźliwość Stanów Zjednoczonych w tym kierunku tłomaczy się tem, że Unia czyni wielkie starania, by zdobyć dla siebie rynek południowo-amerykański. Prócz tego także chwilowe przerwanie żeglugi na kanale panamskim wskutek wielkich obsunięć ziemi przyczynia się dziś z pewnością do pokojowego usposobienia Amerykan. Przedewszystkiem jednak Unia obawia się, by nie została wciągniętą w wir wojny światowej, neutralność bowiem pomimo różnych szkód gospodarczych jest dziś dla Stanów Zjednoczonych najlepszym interesem. Dlatego północna Ameryka na pozór spokojnie patrzyła na zabór niemieckich wysp przez Japonię, cierpliwie też zniosła wiadomość o zdobyciu Czingtau, ale zarówno na amerykańskich Filipinach, jak w Honolulu zarządzono wojenne środki obronne i zaczęto obserwować z niedowierzaniem rozwój wypadków we wschodniej Azyi. Wprawdzie pogłoski o wysłaniu wojsk amerykańskich dla strzeżenia chińskich kolei są zapewne mylne, atoli wycofanie się Japończyków z wysp karolińskich i maryańskich i obsadzenie ich przez wojska australskie dowodzi, że w Tokio koła miarodajne liczą się poważnie z wzrostem antijapońskiego nastroju w Ameryce i pragną uniknąć wszystkiego, coby mogło wywołać niedowierzanie białej ludności Australii względem państwa Mikada.

Na różne zapory i zacieśnienia napotyka młody imperyalizm japoński. Najprzód musi się liczyć z silną opozycyą we własnym kraju, powołującą się na to, że te dalekie plany nie stoją w żadnym stosunku do przemysłowych i finansowych sił państwa. Następnie ekspanzya japońska zagraża lub wprost szkodzi kolonialno-politycznym interesom Stanów Zjednoczonych, Holandyi, a poniekąd i trójporozumieniu. Państwa te, chcąc nie chcąc, muszą postawić tamę mocarstwowym zakusom Japonii. Wobec tego wszystkie wiadomości o wylądowaniu wojsk japońskich w Europie lub Egipcie są z pewnością nieprawdziwe, a również i nad użyciem wojsk japońskich w Indyach musiałaby się Anglia dobrze zastanowić. Jak japońska polityka ułoży się pod wrażeniem świętej wojny mahometańskiej, przewidzieć nie podobna. Na każdy sposób państwo Mikada prowadzi swoją własną politykę i nie zechce swego wojska osłabiać na europejskich polach bitwy lub w walkach przeciw narodom azyatyckim w służbie trójporozumienia.

Łupy niebywałe.

Zdumieliśmy się świeżo w Krakowie łupom wojennym. A iżby n a s ogarnęło zdumienie, musiały to być łupy niebywałe. Bo nam żadne już chyba łupiestwo nie dziwne.

W dzieje świata weszliśmy, gdy nas łupiono w imię krzyża; potem za krzyż łupiono nas, „niewiernych“; odtąd — na sposób wszelaki: szedł łup z Polski na Zachód, przytroczony do siodeł rycerzy; szedł jassyrem na Wschód tatarskimi szlaki; szedł nad Róg złoty i hen po Sztokholm i Newę, — wszędy. Łupiono nas i dorywczo i systematycznie; ograbiano i z dorobku i z ziemi. Tak doczekaliśmy się wojny obecnej.

Po ziemi naszej ciągną wojska rozmaite: i takie, witane radośnie, co niosą ład i prawo; i takie, co niszczą, w błoto ścielą snopy niemłócone, grabią, co popadną, od zegarków i chudoby po księgozbiory, czasem łupiestwo nawet hańbią urąganiem nikczemnem, pisząc chłopu na „kwicie urzędowym“ językiem niezrozumiałym: „bądź zdrów, polska świnio!“ Żadne, nawet takie łupiestwo nas nie dziwi, choć dziś trudno się pocieszać: *passi graviora*. Zdumieliśmy się jednak.

— To pański synek? — pytają w sklepie żołnierza-Polaka, co przyszedł z chłopcem 10-cio letnim.

— Mój — niemój. Juści chyba mój. Miałem ostawić samego na zgliszczach, gdy wieś poszła z dymem? Wziąłem z sobą. Jakoś przywykł; wojujem razem. Da Bóg przetrzymać, nie wrócę bez łupu.

Równocześnie niemal z taboru podwód, ciągnącego ulicami Krakowa, pani jakaś posłyszała wołanie: „Mamo! mamo!“

— Cóż ty tutaj robisz, dzieciątko? gdzie rodzice?

— Mamo, tatusiowi krew z głowy tak się lała, tak lała..

— To, proszę pani, moja zdobycz, — odzywa się po niemiecku oficer, usadziwszy konia; — szrapnel dom zburzył, zabił rodziców, więc zabrałem maleństwo.

— Niech mi je pan da! Wołało na mnie „mamo“; przygarnę.

— Zgoda, ale da mi pani swój adres: jeżeli przeżyję, odbiorę biedactwo i wychowam, jak własne. Jestem porucznik baron X. — Dał koniowi ostrogę i pomknął cwałem.

Wojska wśród pochodów rzucają manifesty, a biorą łupy. Manifesty pójdą w zapomnienie; o łupach pamięć pójdzie z ojca na syna, z dziada na wnuka, z pokolenia na pokolenie: patrzaj, to oni złupili! Pamięć łupiestwa ciężej w przyszłości zaważy od manifestów z obietnicami.

Wojna i łupiestwo, to bliźniaki. Darmo z Hagi idzie „dobra nowina“, że cudze mienie i w wojnie rzeczą świętą. Młoda roślinka nikła wieków potrzebuje, by się zakorzenić: tradycye łupiestwa odwieczne. Wszak ci, co łupić nie umieją, kupowali w Krakowie samowary „zdobyczne“, by się przed rodziną chełpić „łupem“!

Za Dawida, gdy nastawała pora, „kiedy królowie zwykli wyciągać na wojnę“, królowie i hufce szły na rabunek, jak nasi chłopi na zarobek „na Saksy“. Odtąd zmieniło się wszystko, łupiestwo zostało. Łupiły ongi wojowniki wszelkie: waleczniki, idące przodem, picowniki, o żer zabiegliwe, i ciury-szakale. I dziś ten i ów łupi niezgorzej.

Zastępy Mojżeszowe szły na Ziemię obiecaną, ufne w obietnicę: „Pan da ci miasta wielkie i bardzo dobre, którychś nie budował, i studnie, którychś nie kopał, i winnice i oliwnice, którychś nie sadził, i będziesz jadł i najesz się“. Minęło trzydzieści trzy wieki, w których ciągu Rzym uczył prawa, Kościół miłosierdzia, Macchiavelli „okrucieństwa rozumnego“, rewolucya „praw człowieka“, — i znów jenerał Buonaparte, zarywając jeszcze z włoska, woła do żołnierzy: „Jesteście głodni i źle odziani. Powiodę was na Włochy, na najurodzajniejszą równinę świata: żyzne ziemie, bogate miasta wpadną w ręce wasze. Tam znajdziecie szczęście, chwałę i bogactwa!“

Wczorajsze łupy, widziane w Krakowie, łupy niebywałe: wywiedzione z chat płonących ręką pieczołowitą żołnierza, przygarnięte tkliwie, świadczą, że ludzkości coraz tęskniej za Ziemią obiecaną prawdziwą — wyśnioną.

4 grudnia. *T. Ż. S.*

KRONIKA.

Kraków, 6 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano.

Począwszy od dnia jutrzejszego „Nowa Reforma“ wychodzić będzie dwa razy dziennie: numer poranny o godz. 7.30 rano, popołudniowy o 2.30.

Kraków wśród bitew. Wczoraj przez całą noc grzmiały działa naokół miasta ze wzmożoną siłą. Powietrzem wstrząsały pojedyńcze wybuchy, to salwy wystrzałów armatnich. Wśród ciszy nocy, białej od mglistych oparów i tembardziej tajemniczej, z niezmierną wyrazistością rozlegały się detonacye potężne, niemal ogłuszające, rozlegające się już niewiadomo w którym kierunku. Słychać było popojedyńczych, najdonośniejszych wybuchach straszliwe wycie, jakby krótkiego huraganu, prącego potężnym strumieniem przez spokojne wokoło powietrze. W oknach drżały po nich szyby i niejeden sen spokojny został nagle przerwany tem groźnem memento wojennem. Najgęściej odgłosy wystrzałów zdawały się dochodzić od południowego wschodu.

Ranek wstał wśród czerwieni, ognistej zarazem i rdzawej, jakgdyby cały ten szmat nieba płonął odblaskiem smug krwawych na ziemi Wielkie wron stada zaczęły lecieć z południowego wschodu z krakaniem ogromnem; leciały, jak codzień, a jednak zdawało się mimowoli, że wracają gdzieś z uczty straszliwej pobojowisk. Wkrótce słońce wzniosło się ponad pasmo chmur i dzień zapłonął jasny, złoty, w którym zaiskrzył się dyamentowo szron na gałązkach drzew osrebrzonych — na krótko, gdyż wkrótce mgła rzuciła nań zasłonę oparów.

Potężna jednak muzyka dział nie milkła. Przez dzień armaty grały z groźną regularnością, w równych mniej więcej odstępach czasu Nieubłaganie śląc gońce śmierci, strzelały baterye haubic, których salwy przerywał od czasu do czasu bas ogromny moździerza; słuchając, tu czuło się ich nieprzemożone, miażdżące, niszczące działanie — tam, w obozie nieprzyjaciela. Po południu widać było w okolicy miasta unoszący się balon na uwięzi, z którego prawdopodobnie obserwowano pozycye nieprzyjacielskie dla informowania naszej artyleryi o celu i skutkach pocisków. Balon utonął później w jeszcze gęściejszej, burej mgle zachodu, lecz strzelanie nie ustało ani wieczorem, ani późno w noc.

Jak opowiadają ranni, strzelanina ta działowa nie oznacza walki toczącej się blisko fortów krakowskich. Wielka, parudniowa bitwa na południe od Krakowa już się skończyła — pomyślnie dla naszego oręża; mówią o dziesiątkach tysięcy jeńców i znacznem odparciu sił rosyjskich. Wielkie działa z fortów strzelają jednak, aby burzyć okopy polowe, które Rosyanie usiłują postawić naprzeciwko fortów dla cernowania twierdzy — okopy podobno umacniane betonem. W tej to robocie skutecznie przeszkadza im dalekosiężna, ciężka krakowska artylerya, odsuwając w ten sposób możność ataku na twierdzę i ostrzeliwanie jej. W każdym razie Kraków znajduje się obecnie w środku koliska walk i bitew krwawych, których odgłosy zresztą przyjmuje dość spokojnie.

Wogóle bitwy pod Krakowem według zgodnych opowiadań oficerów, przybyłych z terenów wojny, biorą we wszystkich punktach bardzo dla nas korzystny obrót. Rosyanie zostali wszędzie w swoim pochodzie na Kraków nie tylko wstrzymani, ale odparci i zmuszeni do cofnięcia się wśród ogromnych strat. I tak wojska rosyjskie zostały odparte na północy, wschodzie i południu od Krakowa. Obecnie sytuacya tak się przedstawia, że mowy nie ma nie tylko o oblężeniu Krakowa, ale nawet o jego cernowaniu. Pod Skałą w Królestwie Polskiem po dwóch atakach nocnych, wykonanych przez nasze wojska, mieli Rosyanie w zabitych i rannych około 20.000 ludzi.

Żołnierzom rosyjskim dokucza straszliwy głód. Bywają wypadki, że jeńcy rosyjscy płaczą z głodu. Nieraz nie jedzą po pięć dni. Głód demoralizuje w wysokim stopniu armię rosyjską pod Krakowem.

Zupełny odwrót Rosyan od Krakowa jest kwestyą paru najbliższych dni.

Fałszywe pogłoski o bombach rosyjskich w Krakowie. Po mieście rozeszło się kilka pogłosek o rosyjskich bombach w Krakowie, rzuconych z aeroplanów na miasto. Opowiadano, że prócz bomby na ulicy św. Józefa, rzucono je także na ulicę Rakowicką, wreszcie na dworzec towarowy. Należy stwierdzić, że pogłoski te okazały się zupełnie nieprawdziwemi i niewiadomo, w jakim celu je plotkarskie języki rozszerzały po mieście.

Co do wybuchu we czwartek na strychu domu p. Meiselsa pod l. 6 przy ulicy Jasnej należy jeszcze dodać, że w chwili eksplozyi lokatorzy słyszeli hurkot motorów, ale aeroplanu z powodu gęstej mgły nie widział nikt z tego domu. Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy p. Sippel przeprowadził gruntowne dochodzenia i złożył policyi szczegółowe sprawozdanie. Stwierdzono, że rzeczywiście eksplodowała materya wybuchowa na strychu, rzucona z góry. Szczątki pocisku zabrano. Są to małe kawałki żelaza.

Choinka dla rannych i chorych żołnierzy. Podpisany Komitet, zawiązany z inicyatywy Krakowskiej filii Towarzystwa Czerwonego Krzyża, urządza we wszystkich szpitalach twierdzy choinkę dla rannych i chorych żołnierzy i zwraca się w tym celu do panów kupców i przemysłowców, jakoteż do całego społeczeństwa o pomoc.

Datki pieniężne i wszelkie dary należy składać w biurze Krakowskiej filii Towarzystwa Czerwonego Krzyża, ulica Poselska l. 10 w miejskim urzędzie zdrowia do rąk pani von Kruze, lub pana Władysława du Vall.

Wydział stanowią: J. O. księżniczka Radziwiłłówna, Jej Ekscellencya generałowa Kukowa, rektorowa Zollowa, p. Pawlikowska, p. Laska, profesorowa Dobrowolska, profesorowa Piltzowa, bar. Hagenowa, p. Pilecka, p. Hallerowa Lucyna, p. Hallerowa Cezarowa, p. dr. Zopothowa, p. Smolcowa, profesorowa Dziewicka, p. Szołayska, p. Rychłowska, profesorowa Nowakowa, p. Frenklowa Henrykowa, hr. Popielówna Zofia.

Aprowizacya miasta odbywa się w dalszym ciągu bez przerwy. Oprócz węgli w znacznej ilości przez miasto sprowadzonych, wojskowość przekazała gminie jeszcze nowe zapasy węgli w ilości 150 wagonów i 10 wagonów smalcu. Sprowadzone zapasy mąki dawniej i teraz mogą wystarczyć na 4 miesiące. Gmina czyni zabiegi, aby wojskowość z dawniejszych zapasów pozwoliła już obecnie pewną ilość mąki sprzedawać i odstępować ją tym piekarzom, którzy istotnie z braku mąki zmuszeni byli wstrzymać piekarnie. Po nadejściu zezwolenia gmina rozpocznie sprzedaż mąki piekarniom.

Gmina czyni również większe zapasy zapałek, by na wypadek oblężenia twierdzy nie dokuczał ludności ich brak, jak to było n. p. w Przemyślu.

Również stawia się dalsze obory i sprowadza nowe transporty krów mlecznych, oraz paszę i otręby dla tych krów. Wojskowość akcyę tę ułatwi. W dniach najbliższych sprowadzonych będzie do Krakowa kilkaset nowych krów z okolicy. Dotychczasowy zapas ich nie wystarcza.

Węgiel miejski rozwożą robotnicy po ulicach miasta po 1 K 20 hal. za 1 centnar, sprzedając poszczególnym osobom po 5 centnarów.

Drobni handlarze węgla zwrócili się do prezydenta, dra Lea, z prośbą o wzięcie ich w opiekę wobec grosistów, sprzedających węgiel po lichwiarskich cenach. Zastosowanie się drobnych handlarzy do taryfy maksymalnej połączone jest wobec wyzysku ze strony grosistów ze znaczną ich szkodą.

Cukru nie chce wielu kupców sprzedawać dlatego, gdyż sprzedawanie go według taryfy maksymalnej przynosi im małe zyski. „Niech magistrat zniesie taryfę maksymalną, to cukier będzie“. To jest stanowisko tych ludzi.

Spirytus do palenia i nafta jest obecnie wszędzie do nabycia.

Mąki brak. Gdy się publiczność dowie, że do którego składu przywieziono parę worków, lokal składu jest oblęgany. Gospodynie czekają i parę godzin, by się dostać do sklepu i kupić potrzebną ilość. Należałoby dokładnie zbadać i skontrolować tajne magazyny mąki.

Sprzedaż taniego mięsa. Prezydent miasta polecił administracyi rzeźni miejskiej zorganizowanie na razie w 2 jatkach miejskich sprzedaży taniego mięsa, oraz podrobiu dla uboższej ludności. Bliższe szczegóły zawierać będzie odnośne obwieszczenie magistratu.

Z teatru miejskiego. Repertoar przedstawień teatru miejskiego obejmuje: Dzisiaj w niedzielę powtórzenie doskonałej farsy „Ciemna plama“, której czwartkowe przedstawienie zapełniło widownię doszczętnie i wywoływało nieustanne salwy śmiechu; we wtorek 8 b. m. „Czerwona toga“ Brieux'a; we środę 9 b. m. po raz pierwszy niegrana od lat szeregu sztuka Ostrowskiego: „Łapownicy“. Gryząca satyra tej klasycznej komedyi, którą autor chłoszcze niemiłosiernie całe czynownictwo rosyjskie, zapewniła jej od razu tryumfalny pochód po scenach europejskich, a nawet rosyjskich. Tosamo powodzenie będzie jej towarzyszyć i na scenie krakowskiej we środę.

Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie zawiadamia, że pobory dla nauczycieli szkół powiatu sądowego krakowskiego zamiejskiego za styczeń 1915 można zaraz pobrać w c. k. Urzędzie podatkowym w Krakowie.

Z Komitetu obywatelskiego ku niesieniu doraźnej pomocy ludności, dotkniętej na wypadek oblężenia, komunikują: Do ściślejszego Komitetu tej organizacyi należą następujący członkowie: pp. Bizanc, Dudek, dr Gottlieb, Lissy Jan, Ludwik Halski, St. Krzyżanowski, Szczepan Rakisz, burmistrz Maryewski, Mitasiński Jan, ks. dr Rzymełko, pani Rychłowska, radca Peroś, radca Sołtysik, dr Surzycki i radca Szybalski.

Legioniści w walce. Po mieście krążyły pogłoski, że legioniści I. pułku (Piłsudzkiego) odznaczyli się w bitwie . Rzeczywiście pogłoski te polegały na prawdzie. Przed 10 dniami zabrali tam nasi legioniści do niewoli szwadron 17 pułku rosyjskich ułanów wraz z czterema oficerami. Legioniści otoczyli w nocy wieś, gdzie się Rosyanie znajdowali, zaatakowali ich i w rezultacie wzięli wszystkich kawalerzystów do niewoli. Za ten czyn otrzymali nasi legioniści pochwałę.

W pewnej górskiej wiosce legioniści nasi przy użyciu niesłychanie sprytnego fortelu zabrali do niewoli w nocy cały sztab dywizyjny rosyjski. Po drodze pułkownik rosyjski po oddaniu sztabu rosyjskiego w ręce oficerów austryackich miał się odezwać: „To, że nas zabrano do niewoli, to los wojny; ale za to, żeśmy się dali złapać takim młodzikom, powinniśmy wszyscy dostać w skórę“.

Dla rolników. Przewidując, że przezimowanie bydła rogatego, zwłaszcza dla większych rolników, stać się może bardzo utrudnionem, a nawet wprost niemożliwem, poczyniła jeszcze we wrześniu Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej starania o czasowe pomieszczenie bydła tego w krajach sąsiednich. Przez właściwe organizacye w tych krajach zostało to podane do wiadomości tamtejszych rolników, gdy jednak zewsząd nadeszły odmowne odpowiedzi, trzeba było postarać się przynajmniej o możność korzystnej sprzedaży bydła nie dającego się przezimować. Starania te zostały o tyle skutkiem uwieńczone, że udało się znaleźć poważnych odbiorców, którzy gotowi są zakupywać bydło rasy wschodnio-fryzyjskiej. Zakupno odbywałoby się na miejscu w kraju, zgłoszenia zaś, o ile możności co do każdej sztuki najdokładniejsze, nadsyłać należy do Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej w Wiedniu VIII, Lammgasse l. 4 (Zentrale für Viehverwertung).

Komitet centralnego wydziału Towarzystw rolniczych (Wiedeń VI, Mariahilferstrasse I. c., II piętro, drzwi Nr. 7) zwraca się do wszystkich członków Towarzystw rolniczych, przebywających obecnie po za krajem, aby zechcieli podać na kartach korespondencyjnych swe obecne adresy do komitetu. Komitet utworzy w swojem biurze księgę adresową. Księga ta służyć będzie do udzielania interesowanym wiadomości o obecnych miejscach zamieszkania rolników Galicyi, a ułatwi niejednokrotnie komitetowi komunikowanie członkom wiadomości, mających dla nich znaczenie, lub wskazówek co do podjęcia pewnych kroków w interesie ogółu rolników. Spodziewamy się, że wezwaniu komitetu wszyscy chętnie zadosyć uczynią i niezwłocznie adresy nam podadzą, a następnie uwiadomią o każdej dalszej zmianie miejsca pobytu.

W rocznicę listopadową. Z Wiednia piszą nam: W niedzielę 29 listopada w polskim kościele przy ulicy Rennweg odbyło się solenne nabożeństwo na intencyę rocznicy wybuchu powstania w noc Saturnina 1830 roku w Warszawie. Mały kościół nie mógł pomieścić rodaków, przeważnie z Galicyi, tłumy stać musiały na ulicy. Ks. biskup Bandurski, który miał celebrować, zachorował, zastąpił go ks. kan, Głąb ze Lwowa. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni patryotyczne.

Zaopatrzenie Wiednia w węgiel. Jak donosi „Zeit“, władze nakazały czeskim północno-zachodnim rewirom węglowym dostawę 90.000 tonn węgla kamiennego dla Wiednia. Dostawa ma być uskuteczniona w 30 dniach, po 3.000 tonn dziennie. Dostawa węgla do Wiednia z Górnego Śląska idzie powoli; zamiast awizowanych 450 wagonów dziennie, przychodzi ich 320. Wobec tego zarządzono dostawę z Czech.

Ograniczenie życia nocnego w Wiedniu. „Correspondenz Wilhelm“ donosi, że prezydent policyi w Wiedniu nakazał zamykanie wielu nocnych restauracyj i szynków o godz. 3-ciej rano. Całą noc mogą być otwarte tylko te restauracye i kawiarnie, które służą notorycznej potrzebie publiczności w pobliżu wielkich centrów komunikacyi. Za-

rządzenie to wydano dlatego, ponieważ z wielu stron mnożyły się skargi, że nocne życie w Wiedniu jest zanadto bujne, jak na te poważne czasy, i musi się poddać ograniczeniom, zgodnym z uczuciami ludności.

Ze świata.

Szynkarz w Częstochowie zastrzelony. Jak donosi „Neues Wiener Journal“ z Berlina, szynkarz Grossberg w Częstochowie sprzedawał żołnierzom niemieckim alkohol metylowy zamiast wódki. Po wypiciu tego napoju umarło 11 żołnierzy, tudzież kilka osób cywilnych. Sąd wojenny skazał Grossberga na 15 lat więzienia. Gdy Grossberg prowadzony był z sądu do więzienia, usiłował uciec, ale eskorta dała do niego kilka strzałów i położyła go trupem.

Zbiegowie z Prus Wschodnich. Jak donoszą „Münch. N. Nachricht“, w ubiegłym tygodniu umieszczono 20.000 zbiegów z Prus Wschodnich w prowincyi Szleswig-Holstein, drugie 20.000 w okręgu Lüneburg i trzecie 20.000 w okręgu Stade. Wychodźtwo z Prus Wschodnich wobec najazdu rosyjskiego nabiera znowu wielkich rozmiarów.

Śmierć Tołstojowca na polu bitwy. Z Rzymu donoszą do „Berliner Tageblattu“: W Galicyi padł na polu bitwy rosyjski Tołstojowiec, ks. Dymitr Chiłkow. Swego czasu został on skazany na wygnanie na Kaukaz, ponieważ jako oficer nie chciał podpisać wyroku śmierci na zrewoltowanych żołnierzy. Jego żona rozwiodła się z nim, a dzieci księcia umieszczono w kollegium wojskowem. Po wybuchu wojny prosił ks. Chiłkow, żeby go przyjęto napowrót do armii. Na czele pułku kozaków brał udział w wielu bitwach, ale wierny zasadom Lwa Tołstoja, by nie zabijać, sam nigdy nie strzelał, ani nie wyjmował szabli z pochwy. Zginął trafiony kulą w głowę.

Rosyjski dziennik socyalistyczny w Paryżu. Od kilku już tygodni wychodzi w Paryżu rosyjski dziennik socyalistyczny „Gołos“, pod redakcyą znanego przywódcy socyalistycznego Martowa. Dziennik krytykuje przymierze Francyi z carską Rosyą i „socyal-patryotyzm“ francuskich socyalistów. Paryska cenzura często konfiskuje „Gołos“.

Rosyjsko-francuska pomoc dla Serbii. Jak donoszą „Dresdner N. Nachrichten“ podług informacyi „Times'a“ z Sofii, do serbskiego miasta Radujewac przybył na 70 statkach po Dunaju 15-ty rosyjski pułk piechoty z transportem amunicyi i żywności. Jednocześnie z Francyi dostawiono do Serbii drogą przez morze i Czarnogórę 50 ton środków opatrunkowych i medykamentów. Z Salonik przyjechał do Niszu oddział norweskiego Czerwonego Krzyża.

Do Paryża, do generała Joffra, chciał się dostać przed paru dniami z Choczni w Czechach, emigrant galicyjski Stanisław Malitowski, urzędnik. Wszelkie tłomaczenia nie zdały się na nic — koniecznie chciał się zobaczyć z Joffrem.

Biedak dostał pomięszania zmysłów. Umieszczono go w miejscowej klinice psychiatrycznej.

Hołdy dla króla Alberta w Paryżu. Na skutek propagandy filobelgijskich gazet francuskich, dzień imienin króla belgijskiego Alberta ma być odtąd w całej Francyi obchodzony jako „dzień Alberta“. Miasto Paryż zrobiło mu prezent z kosztownej szabli, a jego małżonce ze wspaniałej kasetki. Tak się bawi republikańska Francya cudzym królem, którego się tam nawet teraz wymienia jako nowego pretendenta do tronu.

Poseł angielski w Szwajcaryi szpiegiem? Jak donosi „Dresd. N. Nachrichten“ drogą na Sztutgart, w szwajcarskich dobrze poinformowanych kołach sądzą, że poseł angielski w Bernie miał udział w rzucaniu bomb przez lotników na hangar balonów Zeppelina we Friedrichshafen. Poseł ten, Ewelyn Mounstuart Grant-Duff, dwa tygodnie przedtem odbył w samochodzie, wraz z jednym oficerem-lotnikiem angielskim, całę tę drogę od Berna do jeziora Bodeńskiego, którą następnie przelecieli lotnicy, zrekognoskował ją i zaopatrzył francusko-angielskich lotników w odpowiednie mapy. Szwajcarski rząd związkowy zarządził dochodzenie w tej sprawie i jeżeli zarzut okaże się słusznym, zażąda natychmiastowego odwołania posła.

Ze swej strony rząd angielski, przez usta ministraChurchilla, oświadczył w odpowiedzi na wniesioną w angielskiej Izbie interpelacyę, że angielscy lotnicy mieli nakaz omijania terytoryum neutralnego. Kierunek im wytknięty nie prowadził przez terytoryum szwajcarskie.

Nowe „Zeppeliny“ angielskie. Londyński „Daily Express“ donosi, że z początkiem sierpnia zostało zbudowanych w Genui na angielski rachunek 7 statków powietrznych niewidzianej dotychczas wielkości, przewyższających Zeppeliny. Każdy z nich jest zaopatrzony w 50 torped powietrznych, a obok tego w przyrządy do manewrowania po morzu. Statki te mają być już w drodze do Anglii. Strachy na — Niemców.

† S. p. Karol Żuławski.

O śmierci ś. p. dr Karola Żuławskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, prymaryusza szpitala św Łazarza i kierownika znanego Zakładu prywatnego dla chorych umysłowo, podaliśmy krótką wzmiankę, odkładając dla szczupłości pisma obszerniejszy nekrolog na później. Mając do rozporządzenia obfity materyał biograficzny dajemy pierwszeństwo mowie żałobnej, którą nad mogiłą zmarłego wygłosił wczoraj podczas obrzędu pogrzebowego profesor dr. Jan Piltz, znakomity psychiatra. Profesor Piltz przemawiał w imieniu Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego, Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Towarzystwa Neurologów i Psychiatrów krakowskich.

Ze śp. profesorem Karolem Żuławskim — mówił prof Piltz — schodzi do grobu nestor psychiatrów krakowskich, pionier psychiatryi w Krakowie, pierwszy profesor tej gałęzi umiejętności lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zawód lekarski rozpoczynał zmarły w czasach, gdy w kraju panowały jeszcze grube przesądy o chorych umysłowo. Działalność psychiatry nie była naówczas łatwa, ani popularna. Mniej więcej od r. 1876 jako sekundaryusz, a od r. 1881 jako prymaryusz szpitala św. Łazarza, stał śp. Karol Żuławski na czele jedynego w zachodniej Galicyi publicznego zakładu dla umysłowo chorych i na tem stanowisku oddał społeczeństwu sumienną i uczciwą pracą swoją niewątpliwie wielkie usługi. A należy podnieść, że wtedy oddział dla chorych umysłowo szpitala św .Łazarza znajdował się w warunkach opłakanych.

Ale śp. Żuławski mimo to pracował niestrudzenie, otaczając opieką najnieszczęśliwszych z pośród chorych. Dzięki jego ciągłym staraniom, jak również i zabiegom jego współpracowników i licznych uczniów, powiodło się wreszcie ale dopiero w ostatnich latach oddział psychiatryczny szpitala św. Łazarza zupełnie przekształcić i poprawić. Jest w tem niewątpliwie wielka zasługa zmarłego.

Ażeby chorych zamożniejszych nie potrzebowały rodziny wysyłać za granicę, założył ś. p. Żuławski pierwszy w kraju prywatny zakład dla obłąkanych w Krakowie. Zarówno tutaj, jak na oddziale szpitala św. Łazarza zajmował się zmarły swoimi pacyentami z ojcowską troskliwością.

W pierwszych latach swej działalności zawodowej napisał śp. Karol Żuławski szereg rozpraw naukowych z dziedziny psychiatryi a mianowicie o wściekliźnie, o symulacyi, o „paranoi“ i o „delirium acutum“. Toteż w uznaniu jego zasług naukowych dopuścił go Wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego w r. 1888 do habilitacyi, a w r. 1893 nadał mu tytuł profesora psychiatryi. W przeciągu swej 28-letniej profesorskiej działalności wykształcił profesor Żuławski cały zastęp uczniów. Niektórzy z nich zajmują dziś wybitne stanowiska w społeczeństwie.

W ostatnich czasach z powodu silnie nadwątlonego zdrowia nie mógł już śp. Żuławski oddawać się swoim czynnościom z tą energią co dawniej. Prowadząc jednak do ostatniej chwili oddział szpitalny, tudzież prywatny zakład leczniczy i zajmując się praktyką, utrzymywał śp. prof. Żuławski do ostatniej chwili żywy kontakt ze społeczeństwem. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. prof. Żuławskiego odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ulicy Długiej przy bardzo licznym udziale publiczności, profesorów uniwersytetu krakowskiego z rektorem dr. Kostaneckim na czele i lekarzy tutejszych. — Zwłoki złożono na cmentarzu krakowskim.

Listy strat.

Lista strat Nr. 68.

Zamieszcza ona następujące nazwiska zabitych i rannych oficerów-Polaków:

Borowczyk Wład., porucznik 10 p. p., ranny; Budzimowski Antoni, rezerwowy kadet, ranny; Dobiecki Zenon, chorąży 13 p. p., 10 komp., ranny; Groblicki Andrzej, por. rezerw. 13 p. p., 8 komp., ranny; Kasparek I., kapitan 13 p. p., 3 komp., ranny; Kraśnicki Józef, chorąży 102 p. p., w Niszu w Serbii, wzięty do niewoli; Widomski Wiktor, kadet rezerwowy 33 p. p., 3 komp., zabity.

Lista strat Nr. 69.

Podajemy na razie część nazwisk zabitych i rannych oficerów-Polaków, zawartych w powyższej liście.

Rezerw. porucznik Drapella, 14 p. posp. ruszenia, ranny; kapitan Elmer St., 62 p. p., zabity; rezerw. porucznik Krupica Stanisław, 8 p. obrony kraj., wzięty do niewoli; major Langiewicz Tadeusz, 13 p. ułanów, ranny; porucznik rezerwowy Maciejowski Ludwik, 20 p. p., 8 komp., ranny.

Lista strat Nr. 70.

W liście tej znajdujemy tylko jedno nazwisko polskiego oficera. Jest to porucznik rezerwowy 13 p. posp. ruszenia, Stefan Witkowski, (z 20 p. p.), ranny.

Lista strat Nr. 39.

Podajemy dalszy ciąg nazwisk zabitych i rannych żołnierzy, zawartych w liście powyższej.

Żołn. Lach Michał, 16 p. obrony kraj., 10 komp., Żywiec, ranny; żołn. Lagocki Piotr, 30 p. p., ranny; rezerwista Łatka Wawrzyniec, 90 p. p., Pawłosiów, Jarosław, ranny; rezerwista Łazica Józef, 90 p. p., Nisko, ranny; żołn. Lazarek Michał, 57 p. p., Tarnów, ranny; żołn. Lech Piotr, 90 p. p., Łańcut, Pogwizdów, ranny; rezerwista Lega Piotr, 90 p. p., 3 komp., Łańcut, Żołynia, ranny; kapral Lejawka Ludwik, 16 p. obrony kraj., 10 komp., Żywiec, ranny; żołnierz Leśniak Emil, 16 p. obrony kraj., 10 komp., Myślenice, Hrywaczka, ranny; żołn. Lew Józef, 90 p. p., Łańcut, Albinowa, ranny; rezerwista Lew Józef, 90 p. p., 2 komp., Łańcut, Handzlówka, ranny; żołn. Leżoń Tomasz, 57 p. p., 16 komp., Dąbrowa, Radgoszcz, ranny; rezerwista Lic Adam, 90 p. p., Żołynia, Łańcut, ranny; rezerwista Liro Władysław, 57 p. p., Wola Żelichowska, Dąbrowa, ranny; żołn. Lisicki Józef, 16 p. obrony kraj., Okrajniki, Żywiec, ranny; kapral Liszka Józef, 57 p. p., 4 komp., Brzesko, Grabno, ranny; żołn. Litwin Karol, 90 p. p., 4 komp., Nisko, Ulanów, ranny; żołn. Łojak Jan, 90 p. p., 2 komp., Przeworsk, Dębów, zabity; żołn. Łomzik St., 57 p. p., 4 komp., Brzesko, Gnojnik, ranny; żołn. Łopuszyński Józef, 30 p. p., zabity; żołn. Lorenz Antoni, 90 p. p., 2 komp., Łańcut, Żołynia, ranny; rezerwista Lorycz Paweł, 90 p. p., 1 komp., Łańcut, Brzoza królewska, ranny; żołn. Łoziński Jan, 30 p. p., ranny; żołn. Lubicki Michał, 90 p. p., 4 komp., Cieszanów, Brušno Stare, ranny.

Rezerwista Machowski Jan, 57 p. p., 2 komp., Lwów, ranny; plutonowy Maciejak Stanisław, 90 p. p., 3 komp., Nisko, zabity; żołn. Maciejowski Tomasz, 16 p. obrony kraj., 10 komp., Żywiec, Żabnica, ranny; żołn. Madej Wojciech, 90 p. p., 2 komp., Nisko, Koziornia, ranny; żołn. Madej Andrzej, 90 p. p., 1 komp., Koziornia, zabity; żołn. Madej Franciszek, 90 p. p., 2 komp., Nisko, ranny; kapral Madejowski Kazimierz, pułk dział polnych Nr. 32, bat. 3, Gródek Jagielloński, ranny; rezerwista Majdak Stefan, 16 p. obrony krajowej, 2 komp., Żywiec, zabity; rezerwista Majkut Piotr, 90 p. p., 1 komp., Jarosław, Turczapy, ranny; frajter Majkut Stanisław, 90 p. p., Łańcut, Grodzisko, ranny; kapral Makowiec Fr., 57 p. p., 1 komp., Czermna, Jasło, ranny; rezerwista Małecki Józef, 90 p. p., 3 komp., Cieszanów, Łubanów, zabity; rezerwista Malinowski Eliasz, 30 p. p., ranny; żołn. Małuszny Franciszek, 16 p. obrony kraj., Żywiec, Kamesznica, ranny; żołn. Maluta Michał, 57 p. p., 15 komp., ranny; żołn. Mandelski Stanisław, 90 p. p., 4 komp., Cieszanów, Pachnów, ranny; żołn. Marcinkiewicz St., 57 p. p., 9 komp., Tarnów, Rzędzin, ranny; rezerwista Markowicz Tomasz, 90 p. p., 2 komp., Łańcut, Kosina, ranny; rezerwista Markowski Tomasz, 30 p. p., ranny; żołn. Maryński Karol, batalion strzelców polnych Nr. 30, Kołomyja, ranny; frajter Maślach Marcin, 90 p. p., 4 komp., Nisko, Krzyszów, ranny; żołn. Matek Wojciech, 16 p. obrony krajowej, Kraków, Witkowice, ranny; żołn. Matoga Fr., 16 p. obrony kraj., Wieliczka, Zakluczyn, ranny; frajter Mazur Józef, 90 p. p., 2 komp., Łańcut, Hucisko, ranny; żołn. Mazurek Józef, 30 p. p., ranny; kapral Mazurkiewicz Andrzej, 90 p. p., 3 komp., Cieszanów, Brusno Nowe, ranny; żołn. Mazurkiewicz Marcin, 90 p. p,. 4 komp., Brusno Nowe, ranny; żołn Michałek Wawrzyniec, 90 p. p., 1 komp., Łańcut, Brzoza Królewska, zabity; żołn. Migda Jan, 57 p. p., 9 komp., ranny; rezerwista Mika Fr., 57 p .p., 15 komp,. ranny; plutonowy rezerw. Mikula Paweł, 90 p. p., Urzejowice, zabity; żołn. Misiąg Antoni, 90 p. p., 4 komp., Jarosław, Ożańsko, ranny; rezerwista Misiak Jan, 90 p. p., 3 komp., Cieszanów, Wulka Hornycka, ranny; żołn. Majcherek Piotr, 16 p. obrony kraj., 9 komp., Podgórze, Rzeżów, ranny; żołn. Mróz Kazimierz, 90 p. p., 2 komp., Cieszanów, Narol wieś, ranny; żoł. Mizgalewicz Fr., 90 p. p., 3 komp., Sieniawa, Jarosław, ranny; rezerwista Musiał Fr., 57 p. p., 9 komp., Jasło, Sieklówka, ranny; żołn. Nalepka Kasper, 16 p. obrony krajowej, 11 komp., Bochnia, ranny; żołn. Niedzielski Ignacy, pułk dział polnych Nr. 32, bat. 1, Złoczów, Skniłów, ranny; żołn. Niedźwiecki Garnier St., 90 p. p., 3 komp., Kańczuga, Przeworsk., ranny; rezerwista Niewiadomy Jan, 90 p. p., 1 komp., Jarosław, Piskowce, ranny; kapral Nowicki Jakób, 16 p. obrony kraj., Kraków, Węgrzce, ranny; Nowotarski Kazimierz, 16 p. obrony kraj., Chrzanów, Czerna, zabity.

Żołn. Ochoński Antoni, 16 p. obrony krajowej, 9 komp., Wieliczka, Biskupice, ranny; rezerwista Oleksy Fr., 16 p. obrony kraj., 5 komp., Wadowice, Babice, ranny; żołn. Opacki Daniel, pułk strzelców polnych Nr. 30, 4 komp., Podhajce, Gniłowody, ranny; rezerwista Orecki Piotr, pułk dział polnych Nr. 32, bat. 1, Złoczów, Książe, ranny; kapral Orzechowski Jan, 90 p. p., 2 komp., Przeworsk, Nowosiełce, zabity; żołn. Orzechowski Jan, pułk strzelców polnych Nr. 30, 3 komp., Lwów, Polana, ranny; rezerwista Ozimek Jan, 90 p. p., 4 komp., Cieszanów, Rzuków Stary, zabity; rezerwistaPaciorek Wojciech, 21 p. p., 16 komp., Rycerska Górka, Żywiec, ranny; żołn. Pająk Piotr: 90 p. p., 2 komp., Nisko, Kopki, ranny; żołn. Panek Jan, 16 p. obrony kraj., 9 komp., Kraków, Zwierzyniec, ranny; kapral rezerw., Papczakowski Wł., 57 p. p., 12 komp., Jasło, Lubno Szlacheckie, ranny; rezerwista Prygnat St., 57 p. p., 16 komp., Nowy Targ, Obidowa, ranny; żołn. Pasternak St., 16 p. obrony kraj., 10 komp., Kamesznia, Żywiec, ranny; żołn. Pawełek St., 16 p. obrony kraj., 11 komp., Żywiec, Sporysz, ranny; żołn. Pawlikowski Antoni, 90 p. p., 4 komp., Jarosław, Rudołowice, ranny; rezerwista Pawłowski Marcin, 90 p. p., 4 komp., ranny; żołn. Pawlus Wojciech, 16 p. obrony kraj., 9 komp., Cięcina, Żywiec, zabity.

Krwawe walki w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 grudnia.

Z południowego placu wojny donoszą urzędowo pod datą dnia 5 grudnia:

Walki na zachód i na południowy zachód od Arangjelovac trwają dalej z największą zaciętością i bardzo obfitują w straty. Dotychczas nie zapadło jeszcze ostateczne rozstrzygnięcie.

Wczoraj wzięto do niewoli przeszło 600 ludzi.

Zaopatrzenie armii na zimę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wśród wielu różnorodnych zarządzeń, których armia w polu potrzebuje dla bitności, zajmuje, wobec zbliżającej się zimy, pierwsze miejsce wyposażenie wojska środka chroniącymi od zimna. Dostarczenie wczas wyposażenia całej armii było ustawiczną troską komendanta armii arcyksięcia Fryderyka, który w swoich dążnościach doznał skutecznego poparcia przez świadomą celu niezmordowaną pracę wszystkich odnośnych miejsc zarządu wojskowego. Wdrożona przez naczelnego komendanta armii już z początkiem sierpnia akcya, celem dostarczenia środków chroniących od zimna, została dzięki współdziałaniu wszystkich wchodzących w grę czynników w ten sposób popartą, że z nastaniem zimy były dla **każdego** żołnierza rzeczy zimowe i z małymi wyjątkami uzasadnionemi szczególnemi okolicznościami rzeczy te znajdowały się na miejscu. Żołnierz posiada obok płaszcza z podszewką wełnianą następujące jeszcze rzeczy zimowe: koszulę zimową, spodnie wełniane, parę onucek flanelowych, opaskę (Leibbinde), a przeważnie także jeszcze kamizelkę, dalej kamizelkę futrzaną, kominiarkę (Schneehaube), ogrzewacz pulsu, kamasze albo sztuce na łydki, rękawiczki wełniane, papierowe onucki (Papierfusslappen) i kamizelkę papierową, które będą odpowiednio często odnawiane i koc. Dalej przewidziane są dla wojsk walczących flanelowy baszłyk, dla jeźdźców ogrzewacze nóg, dla żołnierzy pełniących straż, długie futra i flanelowe buty.

Dla uniknięcia o ile możności trudności transportowych, zostały wszystkie sorty zimowe według korpusów, względnie w pakunkach dla 100 ludzi zebrane i na wezwanie komendy etapowej armii wysłane do stacyi przez nią wyznaczonych.

Rozległe przez sytuacyę wojenną spowodowane a często bardzo szybkie przesuwanie wojsk, nieuniknione zatamowanie ruchu na kolejach żelaznych może spowodować, że niektóre transporty sort zimowych nieco spóźnione doszły do odnośnych oddziałów, w zupełnie odosobnionych wypadkach może wcale jeszcze nie doszły, ale znajdują się w drodze i w najkrótszym czasie odpowiednio do intencyi naczelnego komendanta armii, każdy żołnierz będzie w posiadaniu tego wyposażenia na zimę.

Jako szczególny środek przeciw zimnu, zwłaszcza w nocy, zostały sporządzone przyrządy do palenia w namiotach, przeznaczonych dla dwóch ludzi tzw. Schwarmöfen. Te przyrządy są bardzo pomysłowo skonstruowane i można je łatwo ustawiać i tak składać, aby się nadawały do użycia każdego materyału opałowego bez trudności. Okazały się one w każdym kierunku doskonałymi. Wyrobienie i dostarczenie tych pieców tak szybko postąpiło, że wojska walczące już wszystkie są w ich posiadaniu.

Z pewnością przyniesie to uspokojenie, że z powodu specyalnej opieki naczelnej komendy armii nasi dzielni żołnierze będą mogli odpoczywać w odpowiedniej temperaturze i po śnie nie zakłóconym zimnem będą podczas dnia w posiadaniu swych świeżych sił.

Włochy wobec wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 6 listopada.

W Izbie deputowanych rozpoczęła się dyskusya nad oświadczeniem rządu.

Dep. Labriola oświadcza, że odpowiedzialność za europejski konflikt spada na Niemcy i że interesy Włoch w obecnym konflikcie są absolutnie różne od interesów mocarstw centralnych.

Dep. Cavagnari konstatuje, że rząd zapowiedziawszy podczas wybuchu wojny neutralność kraju, wykonał nie tylko swoje prawo, ale także swój obowiązek.

Dep. Chiesa republikanin życzy sobie interwencyi Włoch w obecnym konflikcie. Włochy mogą mieć tylko sympatyę dla sprawy mocarstw, które bronią zasad wolności i cywilizacyi.

Dep. Vaccaro w swojem i kilku innych posłów imieniu wyraża przekonanie, że oświadczenie rządu odpowiada interesom kraju.

Dep. Alfred Baccelli pochwala stanowisko rządu i ogłoszoną neutralność. Co do przyszłości to Włochy wypełnią swoje zadanie, jeżeli rozwój wypadków stworzy nową sytuacyę, która wymagałaby czynnego strzeżenia naszych interesów. Tymczasem należy bez różnicy stronictw udzielić poparcia sile i powadze rządu. (Żywe potakiwania).

Dep. Creves wnosi imieniem socyalistów porządek dzienny, nie pochwalający oświadczenia rządu. Mowca stwierdza, że podczas gdy ogłoszenie neutralności znalazło jednomyślną zgodę kraju, to co do sposobu, w jaki należy pojmować ją, powstały różne zdania. Socyaliści są przeciwko wojnie jeżeli nie jest prowadzoną w obronie kraju. Mówca kończy wyrazami pełnej nadziei w odżycie międzynarodówki. (Oklaski na najskrajniejszej lewicy).

Dep. Calaiani, republikanin, oświadcza, że jest za interwencyą Włoch w tym największym zbrojnym konflikcie. Rząd nie powinien zapominać, że są sytuacye, które tylko po kilku wiekach wracają.

Dep. Tedesco wskazuje na to, że rząd włoski zawsze miał przed oczyma konieczność poczynienia największych wysiłków, aby rozwinąć armię i marynarkę i wzmocnić je. Przypomina zarządzenia, poczynione w ostatnich latach i kończy: Kraj musi być rządowi wdzięcznym, jeżeli wobec ogromnego konfliktu ma mieć świadomość, że w armii i marynarce posiada najsilniejszą ochronę (żywe potakiwania).

Następne posiedzenie jutro.

Widmo inwazyi niemieckiej w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 grudnia.

„Daily Mail“ donosi z Norwich:

Na wybrzeżach wschodnio angielskich czynią wielkie przygotowania przeciw inwazyi niemieckiej. W każdej wsi utworzono komitet, który ma się zająć zarządzeniami, jakie należy poczynić celem wystąpienia przeciw skutkom inwazyi niemieckiej i chronić ludność cywilną. Jakkolwiek nie sądzą, aby wylądowanie Niemców w tem miejscu było możliwem, to jednakże uważają za stosowne przygotować się na wszelki wypadek.

Zatajenie strat angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 6 grudnia.

„National Tidende“ donosi z Londynu:

Prasa i publiczność wyrażają niezadowolenie, że admiralicya zamilczała o zatonięciu okrętu liniowego „Audacious“, chociaż prasa niemiecka podała o tem wiadomość. Zachodzi obawa, że admiralicya także inne wypadki zataiła.

Klęski Rosyan na Kaukazie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 6 grudnia.

(Agencya otomańska). Komunikat kwatery głównej:

Wojska nasze, operujące w strefach Czoroch i Adszar, **odnoszą codziennie nowe zwycięstwa.** Wtargnęły one w północnym kierunku aż do Adszar i dotarły na wschód od Batum. Na wschodzie dotarły aż do okolicy Ardahan. Na zachód od Ardahan przyszło do walki. **Wojska nasze zdobyły moc broni i jeden karabin maszynowy. Rosyanie uciekli w kierunku Ardahanu.**

Powstanie Burów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Pretorya, 6 grudnia.

Komendant Crewter donosi, że w sobotę na granicy dystryktu Ledsbrand zabrał patrol do niewoli dwóch komendantów i 14 Burów wraz z bronią, amunicyą i końmi.

Biuro Reutera ogłasza następujące urzędowe doniesienie z Pretoryi: Komenda Burów pod wodzą Rautenbacha została pobitą na południe od Betlehem. Burowie mieli wielu zabitych i rannych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 listopada.

Biskup Pelczar w Rzymie.

Rzym. „Tribuna“ donosi: Biskup przemyski Pelczar przybył tu i zamieszkał w polskim hospicyum. Po przyjeździe przybyły liczne osobistości, chcąc ks. biskupa odwiedzić, lecz nie mógł ich przyjąć, ponieważ z powodu niedyspozycyi musiał się położyć do łóżka.

Turcy o armii austryackiej.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie także i dzisiaj podnoszą znaczenie zajęcia Belgradu przez wojska austro-węgierskie, przyczem wyrażają największą sympatyę dla Austro-Węgier i armii austro-węgierskiej, wywodząc, że obliczenia wrogów Austro-Węgier okazały się próżnemi, albowiem dzisiaj Rumuni, południowi Słowianie monarchii, Czesi i Polacy na równi z innymi żołnierzami armii austro-węgierskej walczą w pierwszych szeregach.

Nowy ambasador amerykański we Francyi.

Bordeaux. Prezydent Poincaré przyjął nowego ambasadora amerykańskiego Sharpa, który wręczył papiery uwierzytelniające i wyraził podziw Ameryki dla narodu francuskiego, jakoteż nadzieję, że po doświadczeniach chwili obecnej wkrótce nastanie trwały szczęśliwy pokój. Prezydent Poincaré podziękował za te słowa i oświadczył, że pokój nigdy nie byłby został zakłócony, gdyby to było zawisłem od narodu francuskiego.

Zbrojenia Portugalii.

Lizbona. Prezydent ministrów Machado stwierdził w obu Izbach, że cztery ekspedycye są uzbrojone dla służby w Afryce. Równocześnie wydano ogłoszenie donoszące, że poczyniono zarządzenia dla mobilizacyi jednej dywizyi, która ma być gotową do wyruszenia na inny plac wojny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Anna Kozakowa prosi znajomych o podanie adresu swego męża **Zygmunta Kozaka,** profesora gimnazyalnego z Mielca. Bielsko, Schiesshausstr. 5. 9037-3

Jan Brogowski, starszy pocztmistrz z Bohorodczan, przebywa obecnie w Sebrowitz koło Berna, prosi rodziny o wiadomości. 8989

Ogniomistrz **Hryckiewicz** 28 pułku art. pol., Feldpost Nr. 86, poszukuje swej żony **Julii Hryckiewicz** z domu **Koźnica,** która w ostatnim czasie pozostała w Krakowcu, pow. Jaworów, Galicya. Równocześnie prosi znajomych o doniesienie o zmianie miejsca jej pobytu. 8995

Ktoby wiedział co o **Dorze, Lotce Majku i Janku Borgenicht** z Tarnowa, raczy donieść pod adresem **M. Leitner, Kraków,** Basztowa 18. 8983

Z powodu ewakuacyi Krakowa wyjechaliśmy do **Wiednia.** Adres nasz **„Hotel Klomser, I. Herrengasse 19.**

Dr. Ludwik Szalay
8991-2 **Dr. Szymon Feldblum.**

Ktoby wiedział o **Haimie Lehrerze z Limanowy,** raczy donieść pod adresem **Regina Lehrer,** Podgórze, ul. Długosza l. 2 i **Debora Lehrer,** Nikolsburg. 8966

Jeśliby kto wiedział, gdzie się znajduje rodzina **Rewinków** lub **Kamilla Radoszewska,** proszę dać znać pod adresem: **Józef Rewink,** Inf. Reg. 58, Fähnrich, Feldpost 80. 8961-2

Poszukiwanie zaginionych.

Kołpaczkiewiczowie, Rybicka i Zawistowska mieszkają Wiedeń, III., Hohlweggasse 32, 2/34. 9021 1 4

Aniela Sieńko, zamieszkała obecnie w Pradze, VIII, Libeń, ul. Stitného 327, prosi swych córek **Waleryi Surowieckiej i Wilhelminy Sieńkówny** z Krakowa o podanie swego adresu w „Nowej Reformie". 9016

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Stanisława Kołodziejczyka** i żony jego **Kazimiery,** raczy donieść pod adresem: Ludwik Kołodziejczyk, Kraków, Nowa Wieś (szkoła). 9012 1 3

Nadgeometra **Kazimierz Sadowy** lub **Tomasz Sadowy,** ostatnio w Nowym Sączu, niech poda swój adres pod adresem: C. Warhanek, Zauchtel (Morawy). 9011 1 3

Proszę o adres!

Dra Henryka Pokrzywki z 17 puł. obr. kraj. z Rzeszowa. Berta Sienkiewicz, Wiedeń, XIII., Hauptstrasse 87. 9029 1 2

Antoni Szajnowski, legionista z Komarna, poszukuje adresu swojej rodziny: II pułk, I bat., II komp, III pluton, Legion Polski (zachodni), Poczta pol. 2 9017

Dnia 22 sierpnia b. r. odjechał z Tarnopola do Lwowa z kompanią legionistów mój siostrzeniec **Rudolf Reif,** uczeń kursu kołodziejskiego w Tłumaczu. O łaskawe doniesienie, gdzie obecnie przebywa, prosi Stanisław Lang, Wiedeń, II., Kronprinz Rudolfstrasse 32, II Stock, Tür 20. 9018

Marcin Burzawa z Miechowic Małych, powiat Dąbrowa, obecnie we Frohnleiten (Styrya), prosi o adres p. **K. Siemiatyckiego,** żony swojej **Józefy,** oraz jej rodziców **Jana i Katarzyny Nowaków.** 9020

Następujący żołnierze ranni, w szpitalu Czerw. Krzyża „Versorgungsheim", Karlsbad (Czechy), poszukują swoich rodzin z Galicyi:

Stanisław Bandas z Laszek, pow. Jarosław.
Jan Wojciechowski z Więckowic.
Michał Wac z Czukwi, pow. Sambor.
Józef Defyna ze Strzałkowic ad Sambor.
Michał Komeczko z Ostrożca ad Mościska.
Ignacy Szypusz z Koparki ad Kałusz.
Jan Opryszník z Krupska ad Żydaczów.
Filip Nyczaj z Dziewięcierza ad Rawa Ruska.
Maksym Łaba z Zyczyc ad Rawa Ruska.
Bazyli Łyzak z Jajkowiec ad Żydaczów.
Franciszek Zapasek z Zielonki ad Kolbuszowa.
Jan Horon z Suszycy ad Stary Sambor.
Antoni Czułynda, Kamionka ad Rawa Ruska.
Leon Bilica z Tylawy ad Krosno.
Józef Miechowicz z Czyżyn ad Kraków. 8992 1 2

Adolf Skopowski, rez., Feldpost 154, poszukuje swej żony **Klaudyi** z Zaleszczyk w Galicyi. 9009

Zofia z Pellichów Żukowska, nauczycielka z Koropca, poda miejsce swojego pobytu mężowi, pod adresem: H. Turecki w Nowym Targu (do dalszego podania). 9014

Marcelego Filipowicza z Pistynia i **Romana Piękosza** z Lipnicy, poszukuje H. Turecki w Nowym Targu. 9015

Natalia Gregolińska z Przemyśla, obecnie w Tinischt a/A. (Böhmen), poszukuje siostry **Maryi Kuzykowej** z Bucowa obok Przemyśla. 9010

Herman Altheim ze Stanisławowa, obecnie Wiedeń, II., Weintraubengasse 1, I/15, poszukuje rodziców i siostry zamężnej **Ballowej.** 9019

Michał Mielnicki, Wien, I., Universität, Verwundetenspital, poszukuje rodziny. 8800

Porucznik **Seja** w Gleichenbergu (Styrya), Officiersaspirantenschule, wyznacza 200 koron temu, kto znajdzie miejsce pobytu jego żony **Maryi Sejowej,** która dnia 4 września była w Samborze. Prawdopodobnie pozostała w Samborze lub Komarnie. Ktoby zaś zobowiązał się pojechać w okolicę Komarna i Sambora i przyniósł wiadomości od żony, otrzyma 500 koron i koszta. 9030

Kuźma Piotr z Rzeplina, żołnierz 17 p. p., obecnie w Vereins-Reserve-Spital vom Rothen Kreuz, Pädagogium, Innsbruck, poszukuje żony, oraz dzieci: Maryi, Jana, Zofii i Józefa. 9034

Jakób Rupp, sędzia powiat. z Jaworowa, obecnie porucznik w szpitalu Urszulanek w Ołomuńcu, poszukuje swojej żony **Matyldy** i szwagra **Rudolfa Schreyera,** dzierżawcy dóbr z Basiówki, którzy 1 września 1914 mieszkali we Lwowie. 9023

Eugenii Peltzowej i Stefanii Korzeniowskiej poszukuje Walerya Koczorowska, Karniów (Jägerndorf) Śląsk austr., ul. Pańska 29. 9033

Ktoby wiedział o pobycie **Karoliny z Bockenheimów Langowej,** która dnia 25 sierpnia wyjechała z Bóbrki z 6 drobnych dzieci i matką staruszką w kierunku Stryja, lub o pp. **Stroińskich,** właśc. dóbr, ze Sianek, oraz o **Franciszku Bockenheimie** z Bóbrki zechce łaskawie donieść rodzinie Bockenheimów w Białej obecnie pozostającej (poste restante). 8934 1 2

Józef Grzęda, plutonowy 10 Korpstrain-Kommdo, Feldpost 74 (Train), poszukuje matki **Anny,** siostry **Heleny** i kuzynki **Wiktoryi Rabównej** z Jarosławia. 8998

Tadeusz Radosławski, chorąży kawaleryi Wojsk polskich, prosi każdego, ktoby cośkolwiek wiedział o **Albinie Künstler i Karolu Hanuszu,** t. j. o miejscu ich pobytu w listopadzie, o doniesienie pod adresem: Tadeusz Radosławski, chorąży kawaleryi Wojsk polskich, Wiedeń, I., Rekonvalescentenheim, Parlament. 8999

Leg. **Jan Czosnyka,** Jabłonków (Śląsk), poste restante, prosi rodziców o podanie swego adresu. 9000

Proszę o podanie mi wiadomości o mej córce **Anieli Tyszkowskiej,** żonie koncypisty Namiestnictwa z Doliny, obecnie porucznika w armii. **Maryan Łukasiewicz,** Wiedeń, IV., Wayringerstrasse Nr 29, Thür 2. 9008

Ignacy Kaźmirowicz (wachmistrz żandarmeryi), szpital Franciszka Józefa, Sušice (Schuttenhofen), Czechy, poszukuje swej żony **Maryi** z dziećmi. 9005

Władysława Gisgesowa poste restante **Cieszyn,** prosi o podanie adresu względnie numeru poczty polowej **Rudolfa Gisgesa,** podof. posp. ruszenia 224 batalionu, 1 kompanii. 9006

Prof. gimn. **Ferdynand Schmalenberg** ze Sambora prosi o łaskawe wiadomości o żonie, która z początkiem września pozostawała w Samborze, pod adresem: Kancelarya adw. H. Jurczyńskiego, Kraków, ul. Szczepańska 11, I p. 8936 3 3

Jan Kłaczko, rezerwowy feldwebel 10 p. p., 11 komp., obecnie na urlopie w Bernie, Dorniszgasse Nr 33, I St., prosi o podanie adresu żony **Anny** i matki **Katarzyny Kłaczko** z Barycza. 9007

Dudziński Józef, plutonowy, tymczasowo w rezerwowym szpitalu łańcuckim w Ustroniu, Śląsk austr., poszukuje swoich rodziców z Kolbuszowej i **Maryi Czaplówny** ze Lwowa. 8990

Ktoby wiedział o bliższych adresach: **Wilhelma Schmidta,** dyr. Zakładu z Drohowyża, **Maryanów Zawadzkich** ze Lwowa i **Jana Sanaka,** Ldw.-Inf.-Rgt. 32, raczy donieść pod adresem: Justyna Schmidtowa, Wien, X., Buchengasse 9, III Stock, Th. 17. 8937 1 3

Prawdziwa tylko z tym :: znakiem ochronnym ::

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Herbabnego ESENCYA AROMATYCZNA

Od **47 lat** wypróbowane nacieranie, bole uspokajające i wzmacniające mięśnie. Łagodzi i usuwa dolegliwości w stawach i mięśniach, jakoteż bole nerwowe. Dalej jest znakomitym środkiem orzeźwiającym i wzmacniającym przy wielkich wysiłkach. 8772 2 3

Cena flaszki 2 K, pocztą o 40 h więcej za opakowanie.

Na III międzynarod. wystawie farmaceutycznej odznaczona wielkim złotym medalem.

Wyłączny wyrób i główna wysyłka:

Dr. Hellmanns (Herbabnys Nachfolger) Apotheke „Zur Barmherzigkeit"
Wiedeń, VII 1, Kaiserstrasse Nr 73—75.

Skład we wszystkich większych aptekach! **Wysyłka codzienna.**

Krupnicza 14.
Pensyonat Tomaszewskiej.

Pokoje od 2 koron i wyżej, łazienka, elektr. oświetl. 9022 1 2

DO WIEDNIA

wysyłamy ponownie osobę zaufaną dla podjęcia pieniędzy w instytucyach finansowych. Załatwiamy także inne sprawy handlowe i prywatne. Zgłoszenia do 9 grudnia włącznie.

Pierwsze Galicyjskie Biuro kredytowo-informacyjne

Hieronim Weiss i Ska w Krakowie, plac Grobie l. 8. 9028 1 2

Do wynajęcia

pokój, kuchnia, przedpokój, światło elektr. — Wiadomość: ulica Sobieskiego 5. 8996 2 5

Zastępstwa w aptece

poszukuje magistra. Łask. zgłoszenia pod **„G"** do Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9. 8865 2 2

Owies łuskany, pszenicę, żyto

preparuje przepisowo do trucia myszy i szczurów, kosztem połowy dostarczonego ziarna. — Podejmuje się radykalnego wytępienia tych szkodników w całych wsiach i miasteczkach.

Koncesyonowane laborat. trucizn
M. L. Dubrowolskiego w Podgórzu (na Krzemionkach, plac Lasoty 5). 7910 14 14

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 91 0

S. A. Krzyżanowskiego Księgarnia w Krakowie poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie,** bo bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — Gramatyka Fran. kor. 3·60 — Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. — Polsko-Rosyjski kurs wstępny hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20 — I-szy K 4·20, II-gi kurs K 5.40. — Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30. 1512 19 26

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8080 11 0

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil" mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku, ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. 2554 26 26

Fabryka **Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.**

— Dostać można wszędzie! —

Dzwonki elektryczne

telefony, naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15. 8760 6 6

Pokój

z osobnem wejściem, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia przy ul. Brackiej l. 5. 8988 2 2

Kucharz

Polak, kawaler, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady. Adres: Jan John, poczta Hejcin Nr 69 koło Ołomuńca. 9003 1 2

Mieszkanie

o 2 lub 3 pokojach, z łazienką i kuchnią, tylko w śródmieściu, poszukiwane. Zgłoszenia pod „Śródmieście" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8985 2 2

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 7988 10 10

Słuchacz IV r. filozofii

specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod **„Lekcya"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7072 18 0

Strzelec, ranny pod Dęblinem, rekonwalescent, może przez urlop udzielać lekcyj z niższego gimnazyum za utrzymanie. Zgłoszenia: Strzelec, sala X, szpital rez., Przerów. 8971 2 0

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 7989 10 10

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach bardzo przystępnych. — A. Bild, ul. Miodowa 33. 7560 10 10

Obszerny pokój

na parterze, stosowny na przechowanie mebli, zaraz do wynajęcia przy ul. św. Jana 26. 8914 6 0

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 8120 12 0

Absolwent gimnazyalny

(z odzn.), poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Nadzieja"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7412 13 0

Droguerya H. Sikorskiej
Kraków, Szpitalna 17

poleca wszelkie środki desynfekcyjne przeciwko wszelkim chorobom epidemicznym. 8419 5 5

Starszy profesor gimn.

otwiera kurs prywatny dla uczniów kl. VII, VIII i II, oraz dla panien gimnazyalistek kl. V i VI. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 19, I p. w oficynie, od g. 11—12. 8770 3 3

Nauczycielka poszukuje lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, ludowych i seminaryów naucz., lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Zgłoszenia pod **H. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8791 2 2

Nowa Łaźnia Rzymska

w Krakowie, przy ul. św. Sebastyana 9.

Zupełnie nowy budynek. Najnowsze urządzenia kąpielowe i ulepszone wynalazki.

Łaźnia wannowa.

Kabiny czterech klasach.

Codziennie od godz. 6.30 rano do godz. 1 w południe i od godz. 3 po poł. do godz. 8 wieczór.

W niedziele i święta od godz. $6^1/_4$ rano do godz. 2 po południu.

Dla pań w każdy poniedziałek. 6367 12 12

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

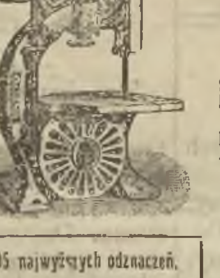
à la carte - - - - - od 12 do 3.
Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIERNIA

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. :: 5095 48 0

Chicago 1893; 7 dyplomów honorowych i t. d.



95 najwyższych odznaczeń.

Najnowsze modele.

Turyn 1911 Człon. międzynar. jury

Bruksela 1910: Hors Concours.

Zakład budowy maszyn
Kirchner i Sp.

Towarzystwo akcyjne
Lipsk-Sellerhausen

Filia we Wrocławiu, Ernststrasse 10, tamże zawsze około 150 maszyn wystawionych. 1752 20 24

Największa fabryka w Europie dla

maszyn tartakowych, stolarskich
i wszelkiego rodzaju
maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250.000 dostarczonych maszyn.

Na żądanie cenniki! (zadarmo).



Grand Prix Paryż 1900. Leodyum 1905. Medyolan 1903.

Molasynę

jako znakomitą paszę **dla koni i bydła,** uzupełniającą owies, jęczmień etc. — posiada na składzie 8980 1 6

DOM ROLNICZY
Ernest Bahlsen, Kraków,
przy ul. Karmelickiej 23.

Jan Ihnatowicz
w Krakowie - - Sukiennice 20

3488 10 0 poleca:

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Herman Offner
Wiedeń, XV., Neubaugürtel 17.

Ubiory męskie i dziecięce

w wielkim wyborze, gotowe i na zamówienie. 8972

Dom spedycyjny
Vorzimmer i Spółka
w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 1

poleca się nadal P. T. Klientom do przewozu mebli, oraz wszelkich towarów w zakres spedycyi wchodzących. Przyjmuje także meble na przechowanie. 8824 3 3

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 26 0

Fabryka tutek cygaretowych **„Promień"** we Lwowie, produkuje przez czas wojny w Wiedniu swoje znane tutki

„PROMIEŃ"

z 5% na rzecz T. S. L.

Polacy zechcą łaskawie domagać się w trafikach **tylko** tutek cygaretowych 8958 3 3

„PROMIEŃ"

Biuro fabryki: Wiedeń, VIII., Lammgasse 8.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 167 18 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Powiatowa Kasa Oszczędności
w Krakowie

przeniosła swoje biura do **Wiednia, Schottenring 1** (Ustředni Banka), gdzie urzęduje codziennie od 10 do 12 w południe. 8976 3 3

Masło!!

deserowe, kuchenne i różne

SERY

nabywać można najtaniej tylko w sklepie

BRACI ROLNICKICH
Rynek gł., róg Siennej. 5143 8 0

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecona przez tok Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 48 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Bracia Tercyarze św. Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polituroweania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 35 0